Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek filmowy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 42. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 lutego 1936 r. Rok XXX.

Bez motoru...

Cofnijmy się sto lat wstecz i wyobraźmy sobie społeczeństwo bez zwierząt pociągowych. Wszystkie ciężary musiałyby być noszone na plecach. Na wypadek wojny **za jednym żołnierzem musiałoby iść dziesięciu tragarzy** i cała taka armja **byłaby rozbita przez pierwszy lepszy oddział konny. Ale** wyobraźmy sobie, że w tem społeczeństwie tylko ludziom prywatnym nie wolno posiadać zwierząt pociągowych. Państwo ma ich dostateczną ilość na potrzeby armji. Nie wieleby to zmieniło sytuację. **Po pierwszych bitwach, trzeba wrócić do tragarzy i ponieść zdecydowaną klęskę.**

Ani przed stu laty, ani przed tysiącem nie było takiego państwa, któreby zakazywało obywatelom posiadanie czegokolwiek, coby było potrzebne na wypadek wojny. Zgadzano się nawet na noszenie broni i na ciągłe bójki i pojedynki, by nie brakło w kraju mieczów i szabel. Dopiero współczesne państwo polskie mimo swej nie mającej sobie równej w świecie, ciężkiej sytuacji geopolitycznej (geograficzno - politycznej) **idzie samochcąc do przepaści, przeszkadzając swemu społeczeństwu w motoryzacji.**

Polska jest bez motoru!!! Marne trzydzieści tysięcy starych aut, należących do tysiąca rozmaitych typów, klekoce zdezelowanemi częściami po wertepach, szumnie szosami zwanych. Do tego pyrka parę tysięcy motocykli. I to jest wszystko w obliczu zmotoryzowanych Niemiec i motoryzującej się w niesłychanem tempie Rosji.

Wyobraźmy sobie, że dziś lub jutro wybucha wojna. Zdaje się, że mało jest ludzi, którzyby się temu zdziwili. Zdziwiłby się natomiast cały świat, gdyby się dowiedział, że **dla potrzeb armji polskiej, która będzie liczyła w czasie wojny przynajmniej sto dywizyj, będzie można zarekwirować najwyżej z pięć tysięcy samochodów** i że nasi sztabowcy będą musieli jeździć konno jak za króla Ćwieczka. I będą to czynili wtedy, gdy całe korpusy, ba nawet **całe armje będą mogli Niemcy i Rosjanie przewozić na swych olbrzymich parkach samochodowych.**

Czy może mieć kto wątpliwości, jak wypadnie **spotkanie dwóch armij, z których jedna będzie robiła 40 kilometrów na godzinę, a druga 40 kilometrów na dzień?...**

Na otwarcie obecnej wystawy samochodowej w Berlinie dr. Allmers, prezydent niemieckiego przemysłu automobilowego (11 fabryk!!) oświadczył z uzasadnioną dumą: „W roku 1932 sprzedano 44.000 wozów, w 1933 — 93.000, w 1934 roku — 157.000, **w 1935 — 215.000.** Sprzedaż motocyklów wzrosła w tym samym czasokresie z 46.000 na 116.000. **Ogólna sprzedaż samochodów i motocyklów w roku 1935 wyniosła 331.000...** W Niemczech przypada jeden wóz na 63 mieszkańców“.

W Polsce jeden wóz przypada na więcej, niż 1000 mieszkańców. W Niemczech kursuje również około miljona motocyklów. Za rok te cyfry wzrosną o trzydzieści procent. U nas pewna ilość starych podwozi otrzyma zamiast motorów po parę koni, jako środek napędowy...

Co się dzieje w Sowietach? Jest już w ruchu około 400.000 aut. Fabryki traktorów produkują rocznie **40.000 sztuk tych maszyn i mogą produkować 40.000 tanków rocznie.** W manewrach jesiennych pod Kijowem zmasowano na

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Rewolucja w Paragwaju

Byli kombatanci siłą dochodzą do rządów.

Buenos Aires, 19. 2. (PAT) W dniu wczorajszym w Paragwaju **wybuchła rewolucja.** Prezydent Paragwaju Ayala uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych Luisariart został aresztowany przez rewolucjonistów, którzy jakoby są obecnie panami sytuacji. **Komunikacja z Assuncion była przerwana w ciągu kilku godzin.** Rewolta skierowana jest przeciwko reżimowi prez. Ayala. Powstanie **rozpoczęło się w armji.** Do zbuntowanego pułku pod wodzą płk. Smitha przyłączyły się trzy inne pułki, przeciwko którym wystąpiły pułki wierne rządowi pod **dowództwem gen. Estigarribia, zwycięskiego wodza w wojnie o Chaco.** Wkrótce jednak wojska wierne rządowi **poddały się powstańcom.** Walki uliczne w Assuncion toczyły się w ciągu dnia wczorajszego. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. **Płk. Smith oczekuje rozkazów od płk. Franco, przywódcy powstania.**

Rząd argentyński wysłał kanonierki po rzece Panama z Parany do Posados na granicę paragwajską.

Buenos Aires, 19. 2. (PAT) Według ostatnio nadeszłych wiadomości, rozruchy wojskowe w Assuncion, stolicy Paragwaju, nie mają, jak twierdzą koła zbliżone do byłego rządu, **charakteru komunistycznego.** Są one raczej **opozycją b. kombatantów przeciwko obecnym kandydatom na prezydenturę.**

Prezydent Paragwaju **Ayala, który schronił się na pokład kanonierki, złożył nocy wczorajszej swą dymisję na ręce dowódcy statku.** Przypuszczają tu ogólnie, że zajścia w Assuncion **nie odbiją się w żadnej mierze na niedawno zawartym układzie pokojowym między Boliwją a Paragwajem.**

Assuncion, 19. 2. (PAT) Powstańcy całkowicie opanowali położenie w stolicy. Prezydent Ayala i wódz naczelny Est Garribia ukryli się w wiernej rządowi kanonierce. Minister spraw zagranicznych Riat jest uwięziony przez powstańców w gmachu szkoły lotniczej. Po wczorajszych zaciętych walkach ulicznych z udziałem artylerji i kanonierek rzecznych, **dziś panuje w stolicy spokój.**

Assuncion, 19. 2. (PAT) Prezydent Ayala złożył dymisję. W całym kraju przywrócono spokój. **Walki ustały jeszcze wczorajszej nocy.** Władze objęli zwycięzcy kombatanci, którzy na stanowisko prezydenta Paragwaju **wysuwają płk. Franco.**

Z obrad Sejmu nad budżetem.

Ministerstwo Sprawiedliwości w ogniu krytyki.

Poseł Sioda daje szczegółową analizę budżetu i wymiaru sprawiedliwości.

Czy skończy się polityka przywilejów dla pewnej grupy pism?

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.“)

Warszawa, 18. 2.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **budżet Pana Prezydenta** referował **pos. Wojciechowski.** Budżet ten przyjęto bez dyskusji.

Budżet Sejmu i Senatu referował **pos. Jedynak,** zaznaczając, że komisja podwyższyła ten budżet o 4 tys. zł w wydatkach na bibljotekę.

Walka o nowe prawa i zasady pracy parlamentarnej, jaka przez szereg lat była podejmowana w naszym parlamencie — powiada referent — i to przeciw partjom i starym metodom pracy, dotknęła niestety samego ciężaru gatunkowego Sejmu i Senatu. Rezultatem tej walki jest osłabienie autorytetu parlamentarnego w opinji społeczeństwa. Nowi posłowie mają do pokonania **wewnętrzne trudności** i przytem muszą dokonać przemiany w dotychczasowych nastrojach opinji publicznej. Przestawienie dotychczasowej opinji nie będzie łatwe, a zyskanie zaufania u tej części społeczeństwa, która usunęła się od wyborów, wręcz trudne, ale nie niemożliwe.

Przy tej sposobności referent stwierdza, że nie jest prawdą, jakoby diety poselskie były zbyt wysokie.

W zakończeniu sprawozdawca podnosi konieczność wznowienia awansów dla urzędników sejmowych i poprawienia akustyki sali posiedzeń.

Nast. **pos. Ślaski** (okr. toruński) zreferował **budżet Najw. Izby Kontroli Państwa.** Budżet ten nie wywołał dyskusji.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów zreferował **pos. Wojciechowski.** Wyraził on nadzieję, że w Prezydjum zostaną przeprowadzone z praktycznym wynikiem prace nad reformą podziału administracyjnego państwa i nad reorganizacją urzędów administracyjnych I-szej i II-giej instancji.

Większe zainteresowanie wywołał

budżet ministerstwa sprawiedliwości,

referowany przez **posła Siodę z Bydgoszczy.** Referent jest zdania, że preliminuje się zbyt wielką sumę dochodów w sumie 40 milj., bowiem w ciągu ostatnich 8 mies. wpłynęło niecałe 38% przewidzianego dochodu rocznego. Następnie domaga się on **reformy instytucji prawa ubogich,** obniżenia i roz-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Olbrzymia manifestacja w Paryżu.



„Front Ludowy“ — złożony z socjalistow, radykałów lewicowych i komunistów — zmobilizował w Paryżu przeszło 100 tysięcy ludzi i wysłał ich na ulicę, aby zatrwożyć faszystów i monarchistów.

Bez motoru...

(Ciąg dalszy).

terminowania płatnych zgóry **opłat sądowych** ... jednym odcinku „frontu" **1000 mniejszych i większych tanków.** Z kilkuset bombowców zeskoczyło 1000 żołnierzy poza linją bojową. Według ostatnich depesz z Rygi i Helsingforsu, Sowiety budują obecnie 62 eskadry czołgów dla frontu wschodniego. Część z nich ma się składać z maszyn o wadze 75 tonn, zbrojnych w szybkostrzelne działa 15-centymetrowe. Ilość posiadanych tanków obliczają jedne źródła na 8000, a nasza „Polska Zbrojna" **nawet na 10.000.** Liczba płatowców sięga **9000 maszyn.** Z tego 3000 maszyn bojowych, 2500 rezerwowych, 1000 cywilnych i 1000 szkolnych.

Według „Berliner Tageblatt" buduje Rosja obecnie **przeciętnie 200 czołgów różnych typów miesięcznie.** Między niemi są tanki amfibje, zdolne do przepływania rzek. Ponadto obecnie fabrykuje się amerykański model Christie, który może **na szosie rozwijać 160 kilometrów szybkości.**

Sowieccy fachowcy wojskowi, podobnie jak francuscy nie przykładają wielkiej wagi do stanów pokojowych. **Choćby były one najlepsze i największe, pozostaną tylko lekką fasadą, która się obali po pierwszych bitwach i odsłoni rzeczywiste siły.** A czemże są te „siły rzeczywiste" jak nie **rozbudowanym przemysłem i zapasami motorów w rękach społeczeństwa?** Gdzie istnieją te siły w Polsce, choćby nasza armja była najlepiej uzbrojoną?

„Jedna z najzdolniejszych osób w dziedzinie wytwórczości samochodowej — pisze p. Wojtkiewicz na łamach „Kurjera Warszawskiego" — znająca bardzo dobrze nasze warunki, a posiadająca światowy autorytet, oświadczyła mi:

„Ja mam wrażenie, że jest ktoś taki, kto świadomie i umiejętnie nie dopuszcza do motoryzacji w Polsce...".

Wrażenie takie odnosimy i my. Pytanie tylko, czy przeszkadza nam w motoryzowaniu Polski ktoś, czy coś... Czynnik wrogi zewnętrz, czy czynnik nieladu, tkwiący w nas samych?"

Czy tylko w motoryzacji? Te hamulce istnieją nawet w zwykłej mechanizacji. Przecież **polskim obywatelom utrudnia się posiadanie zwykłych rowerów.** Nałożono obowiązek rejestracji. Z równą dozą słuszności możnaby rejestrować maszyny do szycia lub wieczne pióra. Ale najgorzej, że przy rejestracji ściąga się horendalne opłaty. Tak wielkie, że obecnie projektuje się ich ujednolicenie i **ograniczenie do 16 złotych rocznie!** Szesnastu złotych od najbiedniejszych ludzi, którzy jeżdżąc do fabryk, zarabiają miesięcznie po 80, 100 złotych. **Te szesnaście złotych to jest idjotyzm do szesnastej potęgi!**

Komu jest potrzebna rejestracja rowerów, jeśli państwa, posiadające ich miljony, mogą się bez niej doskonale obyć? Już przy 100.000 rowerów opłaty szesnastozłotowe wynoszą miljon sześćset tysięcy. Za tę sumę można rocznie **nabyć 10.000 rowerów i uruchomić jedną nową fabrykę tego sprzętu.**

Na całym świecie wszyscy wiedzą, że za rowerem, przychodzi motocykl, za motocyklem — samochód, za samochodem — motor lotniczy, a w połączeniu z płytą pancerną — czołg i wielki płatowiec bombowy. U nas się o tem nic nie wie i wiedzieć nie chce. Bijemy po kieszeni biednych posiadaczy rowerów i otrzymujemy w skutku taki wynik, że wspaniały **nasz samolot RDW, kolejny 16-ty typ, będzie wyposażony w... czeski motor!!!**

„Miecz jest osią świata" — mówi francuski pisarz de Gaulle. Tak, tylko z tą poprawką, że ten dzisiejszy świat obraca dokoła tej osi motor spalinowy. **Bez motoru byłaby to tylko bryła przebita mieczem. Byłby trup.**

My jesteśmy bez motoru...

St. Strębski.

——— :: ———

Gest Bluma.

Paryż, 19. 2. (PAT) Deputowany Blum (żyd) oświadczył sędziemu śledczemu, że **nie złoży żadnych zeznań co do osób napastników** zaznaczając poza tem, że **nie zamierza składać skargi przeciwko sprawcom napadu.**

Z obrad Sejmu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

dowych w zasługujących na to wypadkach. Domaga się dalej znowelizowania przepisu, według którego **sędzia państwowy nie może być sędzią polubownym.** Przepis ten uniemożliwia sędziemu dodatkowy i godziwy dochód. Referent uważa za niecelową taką zmianę ustroju adwokatury, która ministerstwu zapewnia ingerencję na skład adwokatury przez przymus, ograniczanie aplikacji i t. d. Kładzie on następnie nacisk na **podniesienie stanu adwokackiego,** którego poziom wykazuje obecnie pewne obniżenie.

Co się tyczy przetargów, to należy je ogłaszać w pismach codziennych o największej poczytności, a nie w pismach uprzywilejowanych, bez względu na ich wysokość nakładu. Podnosi dalej konieczność ograniczenia nieuzasadnionych postępowań karnych i większe stosowanie umorzeń prokuratorskich. Jest bowiem pewien brak krytycyzmu w odróżnieniu nieuzasadnionych donosów osób postronnych, od doniesień poważnych i uzasadnionych.

Stanowiska sędziów śledczych powinny być powierzone osobom doświadczonym, takim, którzy conajmniej 3 lata byli sędziami orzekającymi. Poza tem osobnej nowelizacji wymaga sprawa biegłych sędziów.

Referat **posła Siody** był opracowany niezwykle sumiennie i omawiał **całokształt zagadnień, złączonych z wymiarem sprawiedliwości.**

Marszałek wzywa posłów do zgłaszania pytań z miejsca.

Pos. Michałowski zapytuje, jakie oszczędności budżetowe osiągnęło ministerstwo sprawiedliwości przez skasowanie sądu apelacyjnego w Toruniu.

Sprawozdawca pos. **Sioda:** Niestety nie rozporządzam odpowiedniemi materjałami, aby na to pytanie odpowiedzieć.

Posłowie wytykają różne braki i niedociągnięcia.

Zabiera głos raz jeszcze **pos. Michałowski** i mówi, iż był przypadkowo świadkiem, jak strażnik więzienia w Grudziądzu dostawszy nagłego pomieszania zmysłów, strzelał i przemawiał do urojonych tłumów. Z majaczeń szaleńca można było jednak zrozumieć, że jest on **zatrudniony od rana do nocy za 150 zł miesięcznie,** że ma 7-mioro dzieci, że **oddawna nie był już w kościele z powodu dyżurów** w niedziele i święta, że ub. roku **nie dostał urlopu. Warunki pracy więzienników polskich** — zdaniem mówcy — **są straszne.** W końcu przemówienia zwraca się do ministra z prośbą o jak najrychlejsze **zniesienie bezpłatnych aplikantów w sądach,** jako systemu nie demokratycznego, krzywdzącego bardzo niezamożnych, a umożliwiającego jedynie dobrze sytuowanym poświęcenie się służbie w sądownictwie.

Pos. **ks. Lubelski** przyłącza się do apelu w sprawie aplikantów bezpłatnych, których jest w Polsce około 1.700. Porusza nast. sprawę notarjuszy, którzy w roku 1933 zostali przesunięci na gorsze placówki. Niektórzy z nich zostali skrzywdzeni bez powodu. Prosi o rewizję tych przesunięć.

Wreszcie pragnę zaznaczyć, mówi ks. Lubelski — że u znacznej części społeczeństwa w ostatnich latach **zachwiała się wiara w bezstronność sądu.** Nie wchodzę w to, czy to jest słuszne czy niesłusznie, ale sądzę, że należy unikać wszystkiego, coby mogło wiarę wśród ludności zachwiać.

Ukrainiec **pos. Wolański** skarży się na upośledzenie ukraińców w sądownictwie na obszarze Małopolski Wschodniej.

Pos. Żółtowski jeszcze raz porusza sprawę konkurencji, jaką wytwarzają warsztaty więzienne nietylko dla rzemiosła, ale i dla drobnego przemysłu.

Przemawiało jeszcze czterech mówców, poruszających drobne sprawy regjonalne.

Mówcom odpowiadał **wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski,** który zaznacza, że uwzględnienie w pewnych szczegółowych wypadkach sytuacji materjalnej stron i bądź to obniżanie opłat sądowych, bądź rozkładanie je na raty nie zdają się być szczęśliwe. Przykłady stosowania dawniej tego rodzaju przepisów w województwach zachodnich dały wyniki ujemne. Jeśli chodzi o pewne niedociągnięcia w wymiarze sprawiedliwości, to są rzeczy, które wymykają się z pod oceny ministerstwa. Nie może wpływać ono na to, jak mają być redagowane orzeczenia sądowe.

Wreszcie wiceminister oświadcza, że pp. posłowie niejednokrotnie wymieniali poszczególne oderwane wypadki i wysnuwali z nich wnioski ogólne. Oczywiście z takich odosobnionych wypadków nie można budować wielkiego oskarżenia. Jak zahamować pauperyzację w adwokaturze, na to trudno odpowiedzieć. Z chwilą, kiedy daliśmy adwokaturze samorząd, to w granicach tego samorządu adwokatura musi sama sobie dawać radę.

Na tem zamknięto rozprawę.

Następne posiedzenie Sejmu jutro, o godz. 10-tej. Na porządku dziennym **budżet ministerstwa rolnictwa.**

Lewica hiszpańska uzyskała absolutną większość.

Madryt, 19. 2. (PAT) Front ludowy, według danych otrzymanych w końcu dnia wczorajszego będzie posiadał **absolutną większość w nowych kortezach, które liczyć będą 473 deputowanych.**

Nieoczekiwany sukces frontu ludowego i manifestacje, jakie odbyły się w kraju z tego powodu, komentowane są szeroko na łamach prasy, która wyraża przekonanie, że **republika hiszpańska wkracza na drogę ładu i spokoju.**

Gibraltar, 19. 2. (PAT) Przeszło 100 Hiszpanów, w tej liczbie **Eloy Vaquero, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Lerroux, po zwycięstwie lewicy w wyborach do kortezów schroniło się na terytorjum Gibraltaru.** Przewidywany jest dalszy napływ uchodźców, mimo, że wszystkie hotele w mieście są przepełnione.

Oficjalne wyniki.

Madryt, 19. 2. (PAT) Oficjalne wyniki wyborów w Madrycie nie odbiegają od podanych wczoraj w godzinach porannych. **Azana na liście frontu ludowego otrzymał 225.000 głosów.** Lista prawicowa **zdobyła 187.000.** Gil Robles, który **przeszedł jako 7 na liście antyrewolucjonistów, nie został wogóle wybrany.**



VALLADERES,
prezes rady ministrów.



AZANA,
b. premjer.

Wymiana depesz między Warszawą a Watykanem.

Warszawa. (PAT) Z okazji 14-ej rocznicy koronacji papieża Piusa XI nastąpiła wymiana następujących depesz między Panem Prezydentem Rzeczypospolitej a Jego Świątobliwością:

Łącząc się wraz z całym narodem polskim z uczuciami świata katolickiego, który święci dzisiaj pamiętną rocznicę wstąpienia Waszej Świątobliwości na tron św. Piotra, proszę o przyjęcie, wraz z wyrazami mego głębokiego synowskiego oddania — najgorętszych życzeń szczęścia dla Waszej Świątobliwości i chwały Jego panowania.

(—) **Ignacy Mościcki.**

Z głębokiem wzruszeniem przyjęliśmy życzenia przesłane przez Waszą Ekscelencję we własnem i całego narodu polskiego imieniu z okazji 14-ej rocznicy naszej koronacji i dziękując za nie z całego serca, jesteśmy szczęśliwi mogąc wyrazić **nasze gorące życzenia największej pomyślności dla naszej drogiej Polski** i tego, który kieruje jej przeznaczeniami.

(—) **Pius XI.**

——— :: ———

Komunikat nr. 129.

Rzym, 19. 2. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 129. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Straty przeciwnika w bitwie pod Enderte są bardzo znaczne: Wszędzie, gdzie przeciwnik usiłował stawiać opór ofenzywie włoskiej, **pozostawił teren literalnie usiany przez poległych.** Można naliczyć od **5000 do 6000 zabitych, dwa razy tyle rannych, wielu jeńców.**

Straty włoskie są następujące: Wśród Włochów — zabitych **12 oficerów, 122 żołnierzy,** rannych **24 oficerów, 499 żołnierzy,** wśród Askarisów erytrejskich: **zabitych 54, rannych 76** z nieregularnego oddziału utworzonego w Enderte z wojowników Dedzjaka Haile Selassie Gugsa i **88 zabitych i 7 rannych z nieregularnego oddziału Aiba.** Z wielkiej liczby samolotów, które brały udział w walce, **jeden nie wrócił do bazy.** Lotnicy nie dają spoczynku uciekającym, **którzy cofają się ku południowi.**

Medyński i Bellau zostali wzięci do niewoli włoskiej.

Makalle, 19. 2. (PAT) Imiona i nazwiska dwóch Polaków, którzy dostali się do niewoli włoskiej podczas bitwy pod Amba Aradam brzmią: **Tadeusz Medyński i Maksymiljan Bellau.** Pierwszy jest dziennikarzem, drugi lekarzem w służbie abisyńskiej od dwóch lat. Polaków **znaleziono w jaskini, zamienionej na szpital polowy.** Obaj mieli na ramionach **opaski czerwonego krzyża i nieśli pomoc rannym.** Obaj zostali skierowani do Massaua, **skąd przewiezieni będą do Włoch.**

——— :: ———

2 marca min. Beck wyjedzie do Brukseli.

Warszawa, 19. 2. (PAT.). Polska Agencja Telegraficzna doniosła przed kilku dniami **o zaproszeniu pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka przez rząd belgijski do Brukseli.** Obecnie Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że **data wizyty min. Becka w Brukseli została ustalona na dzień 2 marca.**

Rewizyta premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji **p. van Zeelanda nastąpi w krótkim czasie po wizycie p. ministra Becka.**

Paryż - 1937.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lutym 1936.

Paryż, stolica mody, urządza w roku 1937 wystawę światową. Już na wystawie w Brukseli w ub. roku pawilon Paryża ją zareklamował. Plany i modele pozwalały zapoznać się z pracami przygotowawczemi. Wykonanie planów posunięto już daleko. Nowe gmachy są na ukończeniu, stare budynki zaś na terenie wystawy dostosowano do potrzeb.

Wystawcy zgłosili już liczny udział, bo wystawa światowa ma zobrazować twórczość narodów, a ma posłużyć zarazem jako wybitny środek reklamowy. Ma poza tem stanowić jakoby lekcję poglądową na gospodarkę państw całego świata.

Nas zajmuje pytanie: jak wyglądają prace przygotowawcze Polski? Przy tej okazji pragniemy zwrócić uwagę na kilka rażących braków polskiego pawilonu w Brukseli, by je na przyszłorocznej wystawie paryskiej móc usunąć.

Wpierw zważmy, że zachód Europy ma o Polsce tylko takie pojęcie, jakoby leżała kilka tysięcy kilometrów na wschód", posiadając stolicę, na ulicach której chadzają wilki i niedźwiedzie, wespół z nawpół dzikimi obywatelami.

Wystawa jest świetną okazją urobienia poprawnego sądu o naszej Ojczyźnie. W Brukseli tymczasem najwadliwiej wysunięto na pierwszy plan „dziką" Polskę: żubra, wilka, skóry zwierzęce. Jakiż był tego cel? Czy chciano zachęcić do polowania w Polsce? Przekonani jesteśmy, że taka propaganda jest chybiona. Mało bowiem ludzi Zachodu poluje, to też z tej garstki pożytku dla kraju nie będzie. Przewaga zaś dziczyzny ustaliła tylko naiwny sąd o Polsce. Naprawmy więc ten błąd!

Najlepszy stosunkowo całokształt swej pracy dały Polskie Koleje Państwowe (P. K. P.). Nie możemy jednak przeboleć braku reklamy i eksponatów naszego przemysłu kolejowego — parowozów i wagonów. Nie zdajemy sobie bowiem dość jasno sprawy jaką potęgą jesteśmy pod tym względem. Dlaczego np. nie wystawiono przynajmniej parowozu — Typ 23, — który śmiało mógłby stać w brukselskiej Halle Centrale, wśród przepięknych nowoczesnych parowozów i wagonów motorowych. Naszemi pulmanami zachwyca się przecież zagranica, nawet dumni Niemcy z przyjemnością siadają do naszych wagonów, a my nie potrafimy tego wykorzystać. Należy się zatem spodziewać, że w Paryżu ujrzymy i nowoczesne eksponaty P. K. P.

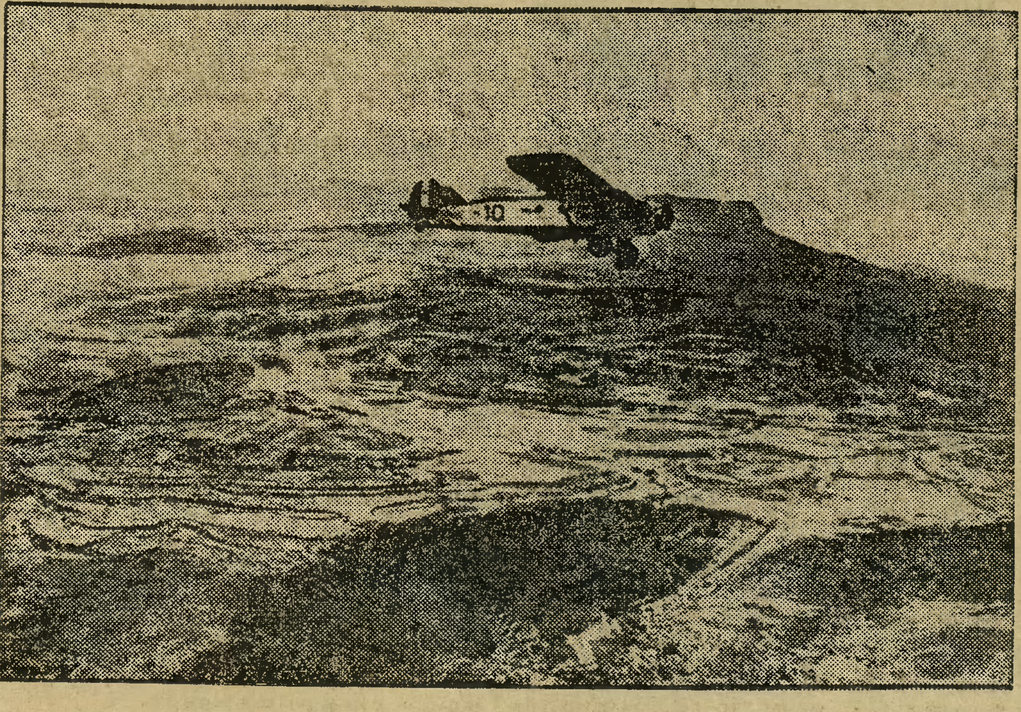
Dalszym błędem, który usunąć musimy, to wadliwa budowa pawilonu. Powinien on być wyrazem polskiej architektury, polskiego ducha; niech projekt wyjdzie z pod rąk polskich architektów. Wystąpmy skromnie, ale godnie! Należy zwrócić uwagę, że każdy z wystawców ma prawo zatrudnić swoich pracowników. Wyślijmy przeto na czas specjalistów, a **pracowników zbierzmy z pośród emigracji polskiej, (nie żydów)!**

Przestrzec także trzeba, by nie zlecano propagandy Polski (przed i podczas wystawy) żydom, by nie powtórzył się skandal jaki ostatnio miał miejsce na wystawie malarstwa i rzeźby polskiej, urządzonej w Paryżu przez... żydów. „Pierwszą Wystawę Grupy Plastyków Polskich" w Paryżu organizował p. Z. Klingsland.

Jesteśmy przecież narodem kulturalnym, zdolnym, bystrym, silnym! Jesteśmy naprawdę narodem wielkim, tylko brak nam zmysłu propagandy. Jeśli się twierdzi, że reklama jest przeważnie kłamstwem, to u nas daleko nam do tego, by tą drogą ukazać chociażby prawdę.

Marjan Teresiński.

Samolot włoski zrzuca bomby na Dessie, *główną kwaterę negusa.*



Kłęby dymu wskazują, że wieś się pali.

Watykan nie pochwala najazdu Włochów na Abisynję.

(KAP). Mimo, że w zatargu włosko-abisyńskim Stolica Apostolska wierna swym tradycjom usiłuje przyczynić się do przywrócenia sprawiedliwego pokoju i uchronić Europę przed niebezpieczeństwem wojny, mimo to stanowisko jej jest przedmiotem gwałtownych ataków ze strony kół lewicowo-radykalnych i masońskich. Ostatnio francuskie pismo radykalne „Depeche de Toulouse" zarzuciło dziennikowi watykańskiemu stronnicze stanowisko w tej sprawie. Odpowiadając na **potwarz** „Osservatore Romano" wezwał organ francuski do wskazania numeru, w którym „Osservatore" miał rzekomo oświadczyć, że Włochy występują w Abisynji w charakterze **chorążego kultury chrześcijańskiej.**

W ten sposób dziennik watykański ponownie stwierdził publicznie, że **Watykan nie aprobuje polityki włoskiej.** Jego stanowisko jest konsekwentnym wyrazem przekonania, że nie może on **jednostronnie** wypowiadać się w sprawie, której rozstrzygnięcie należy do kompetencyj czynników politycznych.



4)

(Ciąg dalszy).

— Mam nadzieję, że nie sprawiłem panu bólu moją niezgrabnością. Chciałem wziąć zapałkę.

— Aha! I pański towarzysz pali papierosa. Ciekawe.

Bernard Żbik zmieszał się tylko na chwilę, usłyszawszy to zdanie z ust młodego towarzysza człowieka, który go tak zainteresował. Opanował się jednak odrazu, skłonił się bez zażenowania obu panom i wrócił do stolika, gdzie czekał nań zaciekawiony aspirant, wiedząc, że Bernard Żbik niczego nie robi bez powodu. Jeszcze pół minuty po zmieszaniu się Stokowskiego i jego bystrego towarzysza z tłumem bawiących się na raucie osób, dość naogół opanowany inspektor siedział jak oniemiały. Wreszcie ocknął się, zapalił wygasły papieros i spojrzał na aspiranta.

— Ten z siwemi skroniami nazywa się Stokowski, bardzo ciekawa twarz. Jego towarzysz, ten młodzik jest bardzo bystry i rozgarnięty. Powiedział mi prawdę prosto z mostu. Mogę się jednak założyć o co chcesz, że...

— Że...?

— Ten wysoki siwy jest w strachu. On jest śmiertelnie przerażony.

Aspirant nauczył się już nie lekceważyć spostrzeżeń swego przyjaciela. Tym razem nie zrozumiał wszelako.

— Czego on się może obawiać?

— Śmierci — odparł inspektor Żbik z głębokiem przekonaniem. — Strach wyziera z każdego cala jego istoty. Jestem tego prawie pewny.

— Może się przecież mylisz.

— To nieważne. Są dziedziny w psychologji ludzkiej, w których jestem, — że się wyrażę zarozumiale — nieomylny. Palce mu drżały, a oczy — czy ty wiesz jakie znaczenie ma wyraz oczu...

Zamyślił się poważnie i powtórzył dla pamięci: Stokowski. Był pewny, że słyszał już kiedyś to nazwisko i... W tej samej chwili zabrzmiał gong, zapraszający do stołu. Stokowski i jego domyślny towarzysz zniknęli z oczu obu detektywów. Przez dalszy ciąg rautu, trwającego trzy godziny, Bernard Żbik nie ujrzał go już, pomimo, że szukał go — i pomimo, że umiał szukać. Odniósł nienormalne wrażenie, że pan Stokowski uciekł.

— Wiesz, — nie patrzał na aspiranta, gdy schodzili po wspaniałych schodach — miałem ochotę zapytać go o pozwolenie na broń.

— Kogo? — Adam Billewski oddawna już myślał o czemś innem.

— Tego... Stokowskiego.

— Był przecież we fraku i na balu. Naco mu broń.

— Miał w kieszeni na piersiach rewolwer dużego kalibru. Poznałem to po wypukłościach.

— Dlaczego ten człowiek tak cię zainteresował, Bernardie.

— Dziwne, nieprawdaż. Dużobym dał w tej chwili za odpowiedź na dwa pytania.

— Pierwsze?

— Jak długo będzie jeszcze żył pan Stokowski.

— A drugie — zainteresował się aspirant.

— Kiedy pan Stokowski zwróci się do policji o ochronę swego życia — i czy zwróci się. Dziwny dziś jestem, Adasiu — jak sądzisz... Zaczynam przemawiać stylem Edgara Wallace'a.

— Zapomniałeś o trzeciem pytaniu.

— ?

— Kto przysłał ci zaproszenie na bal.

— To nieważne.

O wiele później okazało się, że to było właśnie najważniejsze.

III.

PROGNOZA.

W przestronnym, niskim gabinecie bez umeblowania było jak zwykle cicho i poważnie. Wymagały tego i czas i miejsce. Tylko wazon alabastrowy z czerwonemi i białemi astrami, stojący na rogu biurka przy oknie nadawał temu pokojowi nieco prywatności. Wrażenie to zacierało się wobec trzech telefonów, potretów trzech Prezydentów i Marszałka oraz całego stosu „kawałków", przygotowanych do podpisu. Było cicho. W korytarzach Wydziału Czwartego Komendy Głównej panował spokój i nastrojowa powaga.

Rozległo się dyskretne pukanie i Bernard Żbik mimowoli popatrzył na drzwi. Aspirant Kobylański, w cywilnem ubraniu naturalnie, spojrzał ze zwykłem uwielbieniem na człowieka za biurkiem, któremu zawdzięczał stanowisko obecne i wszystko, o czem marzył jeszcze jako starszy przodownik na dalekim Żoliborzu aż do owego dnia, kiedy los zetknął go z człowiekiem, który umiał się na nim poznać.

— Dzieńdobry, panie naczelniku.

— Dobry! Co nowego.

Oficer zbliżył się do najzdolniejszego detektywa Centrali Służby Śledczej. Podsunął Żbikowi duży arkusz papieru z wykreślonemi na nim linjami dwubarwnemi. Do tego przyczepione były spinaczem luźne kartki protokółów i zapisków dochodzenia. Na jednym z nich grube, podwójne podkreślenie ołówkiem i wykrzyknik! Rzut oka wystarczył Żbikowi do zorjentowania się.

— Kto to sknocił?

Kobylański zawahał się nieznacznie.

— Podkomisarz Skurski.

Bernard Żbik podniósł słuchawkę jednego z telefonu... — Rejestratura?... Poproszę pana komisarza Skurskiego... Inspektor Żbik... Tak... Chcę z panem pomówić osobiście.

Gdy po piętnastu minutach do gabinetu zastępcy naczelnika wszedł młody, elegancko ubrany człowiek, brwi głównego detektywa zmarszczyły się. Nie poprosił, aby podkomisarz usiadł. Zmierzył go wymownem spojrzeniem, ale młodzieniec widocznie nie poczuwał się do winy. Uśmiechnął się nawet z początku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Zew krwi". W rolach głównych: Clark Gable, Loretta Young.

CZARODZIEJKA: Marta Eggerth w filmie „Karjera".

LIDO: Najcudowniejsze dziecko XX wieku Schirley Temple w filmie p. t. „Nasze słoneczko". Nadprogram: najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Przepiękna komedja muzyczna p. t. „Wesoła rozwódka". Nadprogram.

NADMORSKIE: Niesamowity film z Borysem Karlowem: „Tajemnica czarnego pokoju".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Dar dla kościoła Serca Jezusowego. Komisarz rządu miasta Gdyni ofiarował kościołowi Serca Jezusowego piękny rzeźbiony boczny ołtarz z grobem Pana Jezusa. Ołtarz ten wykonany został przez artystkę-rzeźbiarkę Marję Dokowiczównę.

Dar hrabiny Łosiowej. Świętokradztwo w Swarzewie odbiło się głośnem echem w całej Polsce. Hrabina Łosiowa złożyła na ręce ks. dziekana Turzyńskiego w Gdyni w imieniu Sodalicji Pań z Lublina dar bardzo cenny — złoto i srebro na stopienie.

Gala na statku włoskim. Na statku włoskim „Ernesto", stojącym w porcie Gdyni, została podniesiona gala z powodu zwycięstwa armji włoskiej pod Makale.

— **Komunikat policyjny.** Kremiński Jan, zam. przy ul. Morskiej, zameldował o kradzieży roweru, który pozostawił na ulicy Świętojańskiej bez opieki. Przy ul. Sambora i Dembińskiego na Grabówku, na torze saneczkowym podczas saneczkowania, został najechany saneczkami przez innych chłopców Kabaciński Mieczysław, lat 5, zam. przy ul. Gen Dreszera 11 przy rodzicach. Chłopczyk doznał złamania prawej nogi powyżej kolana. Zanotowano Pawełczyka Antoniego, lat 42, szofera, za spowodowanie wypadku samochodowego w Chylonji i najechanie samochodem Gołębiowskiego Józefa, który odniósł ogólne obrażenia ciała i przewieziony został po wypadku do szpitala.

Podczas szalejącej na Kaszubach zamieci śnieżnej, o czem donosiliśmy, pod stacją kolejową Wieżyca w „Szwajcarji Kaszubskiej" przejechany został w godzinach wieczornych funkcjonarjusz kolejowy stacji, Kożyczkowski, który oczyszczał śnieg ze zwrotnic i na skutek śnieżycy nie zauważył nadjeżdżającego pociągu.

W jeziorach Skrzeczewskich pod Potęgowem na Kaszubach jeden z rybaków złowił olbrzymich rozmiarów i rzadko spotykany z takiej wadze okaz szczupaka, który ważył zgórą 16 kg.

Akademicka korporacja „Cassubia" obchodziła dnia 17 lutego w Warszawie swoją uroczystość 8 lecia. W uroczystości tej brali również licznie udział filistrowie korporacji i zaproszeni goście z Kaszub.

Samochody na szosie wejherowskiej utknęły w śniegu. Na skutek obfitych opadów śnieżnych i panujących od kilku dni silnych wiatrów na szosach wybrzeża potworzyły się wielkie zaspy, utrudniające komunikację kołową. W okolicach Wejherowa ugrzęzło w zaspach kilka samochodów prywatnych i taksówek; między innemi zasypany samochód wojskowy odkopywać musiał specjalnie wysłany oddział żołnierzy.

Popełnił samobójstwo Gustaw Roman, kawaler, robotnik, w Oksywiu. Roman zatrudniony był jako parobek u rolnika Głodowskiego w Oksywiu, skąd przed kilku dniami został z pracy zwolniony z powodu choroby nerwowej. Roman zastrzelił się wystrzałem z pistoletu.

Port pucki zamarzł.

Na skutek panujących na wybrzeżu mrozów, port pucki zamarzł. Lód zamknął dostęp do portu dla łodzi, kutrów i mniejszych statków rybackich. Grubość lodu na zatoce miejscami przekracza 7 cm, co umożliwia rybakom Kępy Puckiej połów węgorzy w przeręblach lodowych zatoki, na tak zwane bodory.

Przystań rybacka w Kuźnicy zamarza, jak również port rybacki w Jastarni.

Interesy portu i miasta Gdyni

w niebezpieczeństwie.

Zjazd pomorskiej grupy parlamentarnej poświęcony zagadnieniom gospodarczym odbył się w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej. Wygłoszono kilka referatów na temat bolączek i potrzeb portu gdyńskiego oraz tamtejszego przemysłu i handlu. W szczególności wygłoszone zostały następujące referaty: dyrektor izby **Kawczyński** mówił ogólnie o zagadnieniu przemysłu i handlu w Gdyni oraz flocie handlowej, **dr. B. Kasprowicz** — o usprawnieniu rozwoju portu, **inż. Krzyżanowski** — o przemyśle w ogólności, **dyr. Skarżyński** — o przemyśle budowlanym, **p. Kunert** — o przemyśle rybnym, **p. Korzeniowski** — o przemyśle drzewnym, **p. Sotkowski** — o rybołówstwie i wreszcie poseł **Marchlewski** — o handlu w ogólności.

Wszystkie referaty wykazały dobitnie, że **przemysł i handel gdyński znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie, nieomal w przededniu katastrofy**, a to na skutek nieuwzględnienia interesów tych branż przez władze centralne w Warszawie, względnie skutkiem fałszywej polityki gospodarczej niektórych czynników decydujących. Niebezpieczeństwo to zagraża w równej mierze także i portowi, hamując dalszy jego rozwój, nie mówiąc już o opłakanie przedstawiających się interesach i potrzebach miasta.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której często głos zabierali również komisarz rządu **Sokół** i dyrektor urzędu morskiego **Łęgowski.**

Następnego dnia zapoznał komisarz Sokół posłów i senatorów tylko z zagadnieniami gospodarki miejskiej. Były to wywody bardzo ciekawe, ilustrujące dokładnie, jak bardzo miasto jest zależne od portu i niemniej naodwrót.

Wreszcie grupa parlamentarna przyjęła kilkanaście delegacyj miejscowych.

O właściwą akwizycję tranzytu przez Gdynię

i jej konkurencyjność.

Obroty portu gdyńskiego w r. 1935 osiągnęły cyfrę rekordową **7 i pół miljona ton.** Jest to cyfra imponująca, ale zdaje się, że ostateczna. Jest to granica możliwości obrotowych naszego portu, nie ze względu na stronę techniczną, lecz w związku z ogólną polityką handlową.

Według zebranych przez nas materjałów wątpliwe jest podniesienie obrotów w eksporcie i imporcie towarów przez Gdynię, natomiast istnieją możliwości w dwu innych kierunkach, a mianowicie: ściągnięcia dla portu gdyńskiego towarów wysokowartościowych, które omijają dotąd drogę morską, względnie port gdyński oraz przyciągnięcia do Gdyni w większej mierze tranzytu.

Przez przyciągnięcie do Gdyni towarów wysokowartościowych podniosą się obroty nieznacznie ilościowo, jednocześnie jednak wzrosną dochody z przewozów, przeładunków i magazynowania, gdyż towar wysokowartościowy znosi zupełnie inne stawki, niż ładunki masowe, względnie towary tanie.

Wzrost dochodowości przy obrotach wysokowartościowym towarem przyniesie korzyści kolejom, linjom żeglugowym, portowi, a w bardzo poważnej mierze przedsiębiorstwom spedycyjnym w Gdyni. Skierowanie większych ładunków tranzytowych do Gdyni odbije się również bardzo korzystnie na interesach przedewszystkiem spedytorów gdyńskich.

W obu więc wypadkach najbardziej zainteresowane temi zagadnieniami są firmy spedycyjne. Fakt ten wpłynął na przypływ do Gdyni coraz liczniejszych przedsiębiorstw spedycyjnych, które wyczuły konjunkturę.

Spedytor, szczególne w naszym wypadku, jest z natury najlepszym akwizytorem, to też wzrost firm spedycyjnych w Gdyni jest objawem korzystnym. Mamy jednak pewne zastrzeżenia, a mianowicie: spedycja portowa ze względu na specyficzne warunki, wysokość obrotów, bezpośredni kontakt z zagranicą, konieczność konkurowania z podobnemi przedsiębiorstwami zagranicznemi i t. p., musi stać na bardzo wysokim poziomie oraz dysponować odpowiednio dostosowanym aparatem i środkami.

Czynniki miarodajne mają tu możność przeprowadzenia doboru przedsiębiorstw spedycyjnych osiedlających się w Gdyni przez udzielanie koncesyj celnych.

Dopuszczone na terenie Gdyni **przedsiębiorstwa spedycyjne, odpowiadające stawianym im wymaganiom, winne też znaleźć jak najdalej idące poparcie poszczególnych resortów państwowych i urzędów**, czy to w dziedzinie podatkowej, czy też manipulacyjnej. Instytut Eksportowy winien specjalnie zainteresować się pracą tych przedsiębiorstw na terenie Gdyni, gdyż zadania ich idą całkowicie po linji programu Instytutu.

Jednocześnie winny czynniki miarodajne zająć się uporządkowaniem dziedziny spedycyjnej w Gdyni, aby mogła ona rozwijać się należycie.

Przedewszystkiem pamiętać musimy o tem, że gdy **Gdańsk w myśl zawartych umów korzysta z takich samych przywilejów co Gdynia, nigdy nie będzie on spełniał tej samej roli, gdyż bardziej go obchodzą interesy portów niemieckich, niż nawet własne. Gdańsk nie był i nie jest akwizytorem portów polskich. Cały ciężar akwizycji ponosi Gdynia, a Gdańsk korzysta jedynie ze zdobyczy, jakie się udało wywalczyć dla Gdyni.** Ciągnąc zyski z pracy akwizycyjnej Gdyni, Gdańsk jest jednocześnie jej niebezpiecznym konkurentem. Stawki spedycyjne portu gdańskiego w bardzo wielu wypadkach są znacznie niższe niż w Gdyni, co też powoduje, że tam, gdzie nie mamy możności decydować w nadaniu kierunku ekspedycji ładunków, jak po większej części w eksporcie — Gdańsk zabiera Gdyni bezapelacyjnie większość towarów.

Taki stan rzeczy jest na dalszą metę nie do pomyślenia. Niestety najpoważniejsze przedsiębiorstwa spedycyjne w Gdyni nie zdają, czy nie chcą zdać sobie sprawy z wytworzonej sytuacji i zamiast do niej się dostosować, wykorzystują cieplarnianą atmosferę, stworzoną sztucznie i celowo w momencie, gdy chodziło o postawienie dziedziny spedycji gdyńskiej odrazu na nogi. Przedsiębiorstwa spedycyjne w Gdyni, które wykorzystują tę sztuczną atmosferę, uważają również, iż należy się im pewnego rodzaju monopol, jako ekwiwalent za pewnego rodzaju pionierską działalność. **Atmosfera cieplarniana, konieczna poniekąd przed kilku czy kilkunastu laty, doprowadziła jednak do tego, że wspomniane przedsiębiorstwa wykorzystują ją nic wzamian nie dając.** Pomijając już fakt akwizycji, która nietylko, że jest podstawą egzystencji normalnej firmy spedycyjnej, lecz obowiązkiem wobec państwa, udzielającego poparcia, preponderancje, z których korzystają monopoliści gdyńscy, winne być wykorzystane dla skutecznej obrony przed konkurencją Gdańska.

Przedsiębiorswa spedycyjne w Gdyni, zajmujące magazyny manipulacyjne pierwszej linji, są w swej obecnej działalności nastawione wyłącznie na własny interes. Dowodem najlepszym jest wysuwany przez nie projekt nowej taryfy

spedycyjnej, która nie uwzględnia interesów portu, lecz ma na celu podniesienie wpływów i zysków wspomnianych firm.

Uzdrowienie stosunków spedycyjnych w Gdyni winno, naszem zdaniem, zacząć się od dostosowania taryfy spedycyjnej do taryfy gdańskiej. Następnie uważamy, że czynniki miarodajne winne zachęcić specjalnie spedytorów gdyńskich do usilnej akwizycji, stosując czy to pewne ulgi, czy premje dla tych spedytorów, którzy potrafią udowodnić, że przyczynili się do ściągnięcia do Gdyni tych czy innych ładunków, czy to w tranzycie, czy też w obrotach eksportowych lub importowych.

W dwu kierunkach muszą być skierowane obecnie wysiłki czynników miarodajnych i sfer gospodarczych na terenie Gdyni:

podniesienia konkurencyjności naszego portu i wzmożenia akwizycji ładunków wysokowartościowych i tranzytowych.

Z kraju.

Stulecie zgromadzenia księży Zmartwychwstańców. Dnia 16 i 17 bm. obchodzili krakowscy księża Zmartwychwstańcy setną rocznicę powstania „zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego".

Niezwykłe samobójstwo. W okolicy Ostrowia nad Sanem znaleziono na lodzie zwłoki Stanisława Brzozowskiego, kierownika książnicy naukowej w Przemyślu. Wyszedł on 10 lutego z domu, pozostawiając trzy listy do znajomych. Po zażyciu trucizny położył się na lodzie i został przysypany śniegiem.

Ohydne morderstwo zostało dokonane na szosie Knyszyn—Jasionówka na osobie sekwestratora białostockiego urzędu skarbowego Władysława Dudyńskiego oraz woźnicy Konstantego Laskowskiego ze wsi Milewskie. Mordercy zrabowali wszystkie nakazy płatnicze, jakie Dudyński posiadał przy sobie.

Zlikwidowano na Śląsku tajną organizację pod nazwą „National-sozialistische deutsche Arbeitsbewegung" i aresztowano 33 Niemców.

Przy odsłonięciu pomnika. Sąd okręgowy w Tarnopolu skazał Marjana Fochta, oskarżonego o obrazę narodu polskiego w dniu 11 listopada 1935 r. w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Tarnopolu, na 8 miesięcy więzienia.

Wskutek opadów śnieżnych i zamieci przerwana została komunikacja autobusowa między Równem a Łuckiem, Dubnem i Krzemieńcem.

Sobór wschodniego kościoła rozpoczął się w Wilnie. Na sobór przybyło szkilkadziesiąt delegatów i duchownych 52 gmin wyznaniowych, reprezentujących około 70 000 starowierców. Władze państwowe reprezentował wojewoda wileński płk. Bociański, który wyraził przekonanie, że w dalszym ciągu praca kościoła wschodniego pójdzie w kierunku dobra państwa i wiernych. Wiceprezes najwyższej rady staroobrzędowców poseł na Sejm Borys Pimonow powiedział, że obecność wojewody jest jeszcze jednym dowodem, że rząd przychylnie odnosi się do staroobrzędowców.

Drobne wiadomości.

— **Gubernator stanu Massachusetts wręczył kapitanowi m/s „Piłsudski"** flagę stanu. Uroczystość odbyła się na pokładzie okrętu w Bostonie.

— **Codziennie pomiędzy godz. 16 a 16,30 będą nadawane** emisje telewizyjne z wieży Eiffel w Paryżu na falach długości 8 m.

— **Estonję nawiedziła fala mrozów**, które doszły do 32 stopni. Port w Tallinie pokrył się grubą warstwą lodu.

— **Stary niemiecki adwokat**, radca sprawiedliwości Louis Sandberg (żyd), honorowy obywatel miasta Eberswalde, odebrał sobie życie w 72 roku życia.

— **W Białogrodzie zmarł były poseł** jugosłowiański w Polsce Jovan Milankowicz. Podczas rewolucji rosyjskiej Milankowicz był przedstawicielem Serbji w Rosji.

— **12-letni dyrygent chóru kościelnego.** W kościele wiedeńskim „Maria vom Siege" chór tamtejszy wykonał Mszę św. układu Józefa Grubera pod batutą 12 letniego Edwarda Fejesa.

— **Kongregacja Salezjańska** weźmie udział w światowej wystawie prasy katolickiej, występując z eksponatami 120 drukarń salezjańskich.

— **W pożarze gmachu towarzystwa filmowego w Valparaiso (Chile)** zginęło 35 osób. Straty wynoszą 3 miljony pesos.

— **Samolot włoski podczas bombardowania w pobliżu Dessie** spadł i spłonął. Załoga, składająca się z 5 osób, zginęła.

— **W 18-tą rocznicę ogłoszenia niepodległości Litwy** otwarte zostało muzeum w. księcia Witolda w Kownie. Otwarcia dokonał prezydent Smetona.

— **Trockij** przebywa nadal w Norwegji.

— **Senat amerykański** uchwalił kredyty w sumie 1.730.000 000 dolarów na wypłatę zasiłków dla byłych wojskowych (t. zw. bonus).

Kronika poznańska.

Nowy konsul generalny Rzeszy w Poznaniu.

Konsulem generalnym Niemiec w Poznaniu mianowany został, dotychczasowy poseł niemiecki przy rządzie Estonji w Tallinie dr. Reinebeck. Nominacja ta dowodzi, iż rząd niemiecki przywiązuje szczególne znaczenie do swej placówki dyplomatycznej w Polsce zachodniej.

P. Reinebeck był w roku 1921 konsulem niemieckim w Katowicach, a następnie pełnił obowiązki sekretarza ministrów spraw zagranicznych Niemiec Stresemanna i Curtiusa. (r.)

Niemcy żądają cenzury książek niemieckich w Polsce. Jeden z ostatnich numerów „Deutsche Nachrichten", organu „Jungdeutsche Partei" w Polsce, po stwierdzeniu, że księgarnia niemiecka „Kosmos" w Poznaniu (przy wydawnictwe „Posener Tageblattu") sprzedaje dzieła Remarqu'a, Ludwiga, Zweiga — domaga się w niedwuznacznych słowach ostrej cenzury tych książek w Polsce, zapowiadając, że od „Kosmosu" społeczeństwo niemieckie w Polsce oddzieli się „drutem kolczastym pogardy". Jak wiadomo, dzieła tych pisarzy niemieckich są w Niemczech obecnie na indeksie.

Bił głową o lód i rozbił sobie czaszkę. W Luboniu pod Poznaniem żonaty urzędnik „Bank für Handel u. Gewerbe" w Poznaniu, Paweł Schramm dostał angle ataku szału i chciał zadusić swoją żonę. Sąsiedzi wyrwali Schrammową z rąk szaleńcy, który w koszuli wyszedł na podwórze i skoczył do studni. Szaleniec bił głową o lód i rozbił sobie czaszkę. Okropnie zmasakrowany Schramm miał jeszcze tyle siły, że uciekł przed kościół ewangelicki i tu padł martwy.

Nowa fala bezrobotnych w postaci 1500 reemigrantów z Francji przybyła w sobotę do Poznania trzema specjalnemi pociągami.

Przemytnicy — jak zwykle — żydami. Straż graniczna pod Kępnem przychwyciła dwóch żydów: Szmula Princa i Henocha Zelkowicza w chwili, gdy ci usiłowali do Polski z Niemiec przemycić 400 kg jedwabiu. Przy tej okazji stwierdzono, że żydzi trudnili się zawodowo przemytem i dostarczali nieoclony towar kupcom żydowskim w Warszawie. Na szosie koło Wielunia przychwycono również żyda Szmula Borzykowskiego, który na samochodzie wiózł skrzynię przemyconych igieł.

Likwidacja szkoły rolniczej. Znana szkoła rolniczo-gospodarcza dla dziewcząt w Nietążkowie pod Kościanem uległa po 16 latach istnienia — likwidacji. Szkołę zamknięto z powodu braku uczennic.

Nowa świątynia katolicka. W Gorzycach Wielkich pod Ostrowem ks. dziekan Piszczygłowa dokonał aktu poświęcenia nowego kościoła, wzniesionego głównie za staraniem ks. radcy Splittera. Nowa, w ten sposób utworzona parafja otrzyma proboszcza swego w najbliższych dniach.

DZIENNIK BYDGOSKI

Czwartek, 20 lutego 1936 r.
Nr. 4.

„Wielkie dzieło Mussoliniego“.

Włosi budują własne miasto filmowe.

(j). Jedynym przemysłem, któremu nie grozi całkowita ruina, który istnieć będzie nadal i który daje możność zarobkowania tysiącznym rzeszom ludzkości prawie na całej kuli ziemskiej, jest film. Każde państwo, mające na celu przedewszystkiem rozwój tego przemysłu, a co zatem idzie, obrót pieniężny i interesy z zagranicą, docenia znaczenie filmu. Hollywood przyniósł Ameryce oprócz światowego rozgłosu w pierwszej linji ogromny obrót i wpływ waluty państw europejskich. Znaczenie filmu zrozumiała także Rosja i szereg innych państw, z Niemcami na czele.

O produkcji włoskiej zasadniczo wiemy bardzo mało. Filmy włoskie do nas nie docierały, to też ulubieńców i sław włoskich ekranów nie znamy zupełnie. Włochy ze swej strony przyczyniały się do tego stosunku o tyle, że rzadko zawierały umowy z zagranicznemi wytwórniami, zaś filmy amerykańskie, czy europejskie były bez wyjątku dubbingowane.

Dopiero w styczniu roku bieżącego otwarto w Rzymie pierwsze kino, w którem dają obrazy w językach obcych i to kino stało się sensacja Wiecznego Miasta.



Wiemy jednak, że Mussolini jest ogromnym propagatorem X. Muzy i idzie w kierunku ulepszenia krajowej produkcji, a tem samem i wyeliminowania filmów importowanych.

Przed kilku miesiącami donosiły gazety o olbrzymim pożarze największej rzymskiej wytwórni filmowej. Włoska produkcja filmowa poniosła z tego powodu duże straty. Ale i tym razem przyszedł Mussolini krajowej produkcji z pomocą. Obiecał wybudować poprostu miasto filmowe, stworzyć włoskie Hollywood. Il Duce jest stanowczy i obietnicy dotrzymał. W stosunkowo krótkim czasie rozpoczęto prace przygotowawcze i oto niedługo potem cała zainteresowana filmem prasa przyniosła wiadomość, że „...w dniu 29 styczniat 1936 roku Benito Mussolini położył kamień węgielny pod budowę wielkiego miasta filmowego, położonego 9 km. za Rzymem, które zbudowane zostanie na przestrzeni 600.000 m^2“.

Mussolini zrozumiał jedną zasadniczą rzecz, za którą należy mu się uznanie całej włoskiej produkcji. Istnieje dużo ludzi, którzy mają wprawdzie pieniądze i chcieliby pracować w kinematografji, jednakże nikt niema tyle, żeby stworzyć odpowiednie warunki, w których możnaby kręcić dobre filmy. Wybudowanie odpowiedniego atelier, wyposażenie go w aparaty niezbędnie potrzebne do filmów dźwiękowych i zaopatrzenie go w rekwizyty pociągnęłoby za sobą olbrzymie koszty, których jednostki nie byłyby w stanie pokryć. I to jest przeważnie największą bolączką każdej młodej produkcji filmowej. Jasno zdał sobie z tego sprawę włoski dyktator i usunął tę przeszkodę, która nie pozwalała dotychczas Włochom zabierać głosu na rynku potentatów filmowych.

Prace nad budową tej potęgi filmowej idą raźno i według oficjalnych komunikatów ukończone zostaną w pierwszej połowie bieżącego roku.

Tak więc dzięki zrozumieniu Mussoliniego będą już w czerwcu włoscy producenci mogli kręcić filmy w nowocześnie urządzonych ateliers, wyposażonych w cuda techniki ostatnich lat, będą mogli przystąpić do najbardziej skomplikowanych zdjęć, posiadając na miejscu ogromne sale laboratoryjne, świetnie zaopatrzone w rekwizyty sale do zdjęć, w kino zainstalowane na miejscu — słowem Mussolini stworzył filmowcom warsztat pracy.

Reasumując całokształt prac wszystkich prawieże państw, mających na celu ulepszanie poszczególnych warunków pracy filmowej, nasuwa się mimowoli pytanie: „dlaczego tego nie praktykuje się u nas?“ Nasz przemysł musi jeszcze ciągle sam bez jakiejkolwiek pomocy walczyć z kryzysem, z brakiem odpowiednich funduszów na stworzenie jednej, ale zato dobrej placówki filmowej.

Największa bolączka: scenarjusze.

Jak zagranicą szkoli się ludzi filmu?

Dotychczas, gdyśmy nie posiadali prawdziwego atelier, wyposażonego w niezbędne przedmioty — całą winę marnego obrazu zwalano jednomyślnie na brak odpowiedniego pomieszczenia, lamp, ludzi i t. p.

Jednak od blisko dwóch lat sprawa zmieniła się z gruntu. Posiadamy wprawdzie niezbyt duże i niezbyt bogato zaopatrzone atelier, ale **można w niem tworzyć obrazy o nieprzeciętnych wartościach.** I dlatego obecnie nie wolno już przerzucać winy wyłącznie na warunki techniczne.

Największą bolączką naszej wytwórczości to brak **dobrych scenarjuszów i poświęcających się uczciwie swej pracy reżyserów.** I scenarjopisarze i reżyserzy traktują swą pracę zbyt lekkomyślnie i w naszych filmach zbyt jawnie uwydatnia się niekiedy to niedbalstwo.

Zupełnie **inaczej przedstawiają się te sprawy zagranicą.** Tam kładzie się większy nacisk na dobór i opracowanie scenarjusza.

To też na potwierdzenie powyższych twierdzeń przytaczamy poniżej wiadomości z zagranicy, które nie powinny u nas pozostać bez echa.

Mianowicie celem podniesienia poziomu rodzimej produkcji **zorganizowało praskie „Filmstudio“ konkurs na dobre projekty scenarjuszy.** Termin zgłoszeń upływa **15-go lutego 1936 r.** Nagrody są wcale pokaźne: 15.000 koron czeskich pierwsza, dalsze cztery po 5.000 koron.

A znowu angielski oddział Foxa organizuje w najbliższym czasie **specjalną szkołę dla autorów scenarjuszy i „drehbuchów“.** Na czele jej stanie znany również na terenie Hollywoodu scenarjopisarz angielski Harvey Thew. Angielscy fachowcy obiecują sobie bardzo wiele po tej szkole.

Dużo jeszcze nauki nietylko teoretycznej ale przedewszystkiem praktycznej potrzeba naszym scenarzystom, aby dobrze spełniali powierzone im prace dla polskiego filmu.

Naszym przemysłowcom filmowym powinno zależeć na tem, aby scenarzyści mogli korzystać z praktyki swoich kolegów zagranicznych i należałoby pomyśleć nad tem, aby polskim nowicjuszom umożliwić wyjazdy zagranicę, celem wypełnienia luk zagraniczną nauką i zdobyczami prac znanych fachowców. A pod tym względem chwilowo u nas nie widać najmniejszej poprawy ku lepszemu jutru polskiej produkcji.

(jh).

„Bohaterski fort Douaumont“.



Scena z filmu, który stał się żywym dokumentem pamiętnych walk pod Verdun. Realizacja tego dzieła przewyższa technicznem wykonaniem wyprodukowane dotychczas w tym rodzaju obrazy. Premjera wkrótce w kinie „Adria“.

Wyprawy krzyżowe.



Film „Wyprawy krzyżowe“ wielkiego twórcy dzieł monumentalnych Cecil B. de Mille'a jest filmem zakrojonym na miarę arcydzieła, które odzwierciedla walki i znoje wojsk biorących udział w wyprawach krzyżowych oraz wielkie zwycięstwo miłości Berengarji nad dziką i nieopanowaną naturą Ryszarda. Kino „Kristal“ wyświetlać będzie ten film już w najbliższych dniach.

Nowy koncern filmowy.

Fakt, że w obecnych czasach złej konjunktury **tylko przez siłę i solidarność można utrzymać się na powierzchni — nie wszystkim trafia do przekonania** Łatwo się o tem przekonać można, wspominając chociażby krajową wytwórczość, która rozdrobniona na małych producentów, nie posiada ani siły ani jedności.

Jednakże kilka wytwórni filmowych z za Oceanu zrozumiało to i wprowadziło w czyn. I tym sposobem **powstał przed niedawnym czasem potężny koncern „20th Century-Fox“.** Powyższe towarzystwo filmowe posiada w 3 stanach Ameryki: Kalifornji, Arizonie i Montany 155 własnych kin, co świadczy o ogromnym kapitale tejże wytwórni.

Na stanowisko naczelnego dyrektora „20th Century-Fox“ powołano z Londynu do Nowego Jorku W. J. Hutchinsona, który posiada bogate doświadczenie filmowe. Początkowo od roku 1921 tworzył w całej Europie filje Foxa, poczem został naczelnym dyrektorem na Anglję i wogóle całą Europę, skąd odwołano go do N. Jorku.

Dziwne zjawiska w przyrodzie

Rzeka octu. — Wsteczna rzeka. — Ryby na drzewach. — Szczekający ptak.

Mówi się, że dzieją się w świecie rzeczy, o których nawet filozofom się nie śniło. Istnieją jednak w świecie rzeczy ciekawe, o których niejeden przeciętny śmiertelnik nic nie wie. Tak np. nie wszyscy wiedzą, że w Kolumbji znajduje się rzeka El Rio Vingres, która jest jakby **rzeką octu.** Znajduje się ona w pobliżu wulkanu Purace i jest dopływem rzeki Canca River, ktora bierze początek w południowej części kraju, w pobliżu Ekwadoru i ma 680 mil długości. Wysoki stopień kwaśni w tej rzece tłumaczy się sąsiedztwem wulkanu. Zawiera ona na 1000 części kwasu siarkowego, dziesięć kwasu hydrochlorowego. Woda tej rzeki jest tak kwaśna, że ryby nie mogą w niej żyć.

*

Inne znów dziwactwo przyrody, to **rzeka płynąca wstecz.** Wiemy, że zawsze rzeki wypływają gdzieś z lądu i wpadają do oceanów lub mórz. Jednak rzeka Tadjoura, na północno-wschodniem wybrzeżu Afryki, wypływa z zatoki Tadjoura i płynie do środka lądu wpadając do jeziora Assal.

*

W związku z rzekami, czy większemi zbiorowiskami wody, wspomnę o **rybach,** które spacerują po drzewach. Czy to nie ciekawe? Otóż istnieje na wyspach malajskich pewien gatunek ryb, znany pod nazwą naukową Perrophtahnus Schlosseri. Podczas odpływu morza rybki pozostają w błocie nadbrzeżnym, często zaś pełzną do pobliskich drzew w poszukiwaniu owadów. Rybki te poruszają się niezwykle swobodnie przy pomocy 2 mocnych pletw w kształcie nóg i potrafią wspinać się na dość wysokie drzewa.

*

Świat ptaków ma również swoich dziwacznych przedstawicieli. Karol Darwin opisuje właśnie specjalny rodzaj **ptaka szczekającego.** Jest to ptaszek niewielki o czerwonem podgardlu. Żyje on w Chile środkowem i zwany jest przez krajowców Guid-guid. Ptak ten wydaje dźwięk całkowicie podobny do szczekania psa w lesie. Wędrowiec słyszy czasem szczekanie tuż obok siebie, daremnie jednak usiłuje dostrzec sprawcę. Guid-guid często tak niespodziewanie zaszczeka, że niejeden nieświadomy istnienia takiego, dziwnego stworzonka, mógłby się dobrze nastraszyć.

K. K.

Przypominamy Zbyszka Sawana.

Popularny amant — reżyserem.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego“.)

Warszawa, w lutym 1936 r.

Wytworzyły się, dzięki brakowi kapitału, u nas w Polsce stosunki, że artysta filmowy jest zazwyczaj artystą teatralnym. Zbyszko Sawan, znany w świecie filmowym i teatralnym amant, stał się jeszcze reżyserem. I jak debiut w „Trafice Pani Generałowej“, granej w „Teatrze Malickiej“ w Warszawie wykazał, wcale ze znacznym sukcesem.

Nie wszystkim Czytelnikom pewnie wiadomo, że Sawan jest mężem świetnej artystki Marji Malickiej.

Sawan, pamiętający Bydgoszcz z najlepszej strony, wywiadu udzielił chętnie. Rozmawialiśmy też otwarcie i prosto, w atmosferze serdecznej. Tak się jakoś złożyło, że już od początku „rozgadaliśmy“ się na temat naszej filmowej twórczości.

— Film nasz — mówi Sawan — jeszcze oczywista w wielu wypadkach nie dorównywa filmowi zagranicznemu. Myślę o filmach naprawdę artystycznych — zastrzegł się. Ale, o ile wiem, wina leży w braku kapitału. Z tego powodu nie możemy sobie pozwolić na wystawę, na przygotowanie artystów tylko filmowych. W każdym razie i u nas daje się odczuwać dążenie, konsekwentnie, chociaż powoli realizowane, do podniesienia produkcji. Wierzę też, że i my zdobędziemy rynek zagraniczny.

— A co Pan powie o swojej drodze filmowej?

— Była dość różnorodna. W niedługim stosunkowo okresie występowałem przed kamerą w „Huraganie“, „Dzikusce“, „Policmajstrze Tagiejewie“ i w „Pałacu na kółkach“. Najlepiej czułem się w „Huraganie“, „Dzikusce“ i „Przedwiośniu“.



— A obecnie? Czy zobaczymy pana na ekranie?

— Owszem. Zaangażowała mnie wytwórnia „Quadra“ do filmu „Hania“, nagranego według noweli Sienkiewicza. Będę grał Selima i przyznam się, że rola mi odpowiada.

— Słyszę o panu zawsze, jako o amancie. Czy to panu odpowiada?

— Dopóki jestem młody tak, szczególnie bohaterski lub charakterystyczny. Myślę w tej chwili o filmie i o teatrze.

— O ile wiem, ostatnio pan stał się także reżyserem. Czy odpowiada panu ta dziedzina sztuki teatralnej?

— Oczywiście, że jestem pełen nadziei i zapału. Myślę, że potrafię, po poważnem potraktowaniu studjów, i w tej dziedzinie przysłużyć się Melpomenie. Tymczasem reżyserowałem „Trafikę Pani Generałowej“, a obecnie przygotowuję zapowiedzianą z okazji 80-lecia Shawa jego „Profesję Pani Warren“. Sztukę do roku 1926 w Anglji zabroniono. Myślę, że potrafię uwypuklić walkę dobra ze złem, że oddam należycie ducha sztuki Shawa.

— A więc życzę sukcesów.

Wan.

„Ostatnia czwórka z Santa Cruz“.

Berlińska Ufa kończy pełen dramatycznego napięcia film pt. **„Ostatnia czwórka z Santa Cruz“.** Celem dokonania zdjęć plenerowych wyjechała obecnie cała ekspedycja, składająca się z przeszło 40 osób na wyspy Kanaryjskie. W pierwszych dniach grudnia wracają wszyscy do Berlina.

Reżyseruje ten film Werner Klingler, z aktorów wymienić wypada Hermanna Speelmansa, Françoise Rosay, Inkiszyniewa i Irenę von Meyendorff. Film nagrany będzie w niemieckiej i francuskiej wersji.

Niezgłębione tajemnice przyrody.

Zabieg chirurgiczny pod mikroskopem.

Bywają głupie pytania, które w pierwszej chwili wydają się żartem, albo manją prześladowczą, a jednak są bardzo mądre w istocie rzeczy. Do takich głupio-mądrych pytań należy i to, które pewien filozof zadał swego czasu. Zapytał się on jak to się dzieje, że kot ma właśnie dwie dziury w skórze, gdzie tkwią oczy?

Czytelnik uśmiechnąłby się oczywiście. Jasne przecież, że dzieje się to dlatego, aby kot mógł widzieć. Gdyby dziury te znajdowały się w innem miejscu, kot byłby ślepy, ponieważ przed oczami miałby nieprzepuszczającą światła skórę.

Otóż o to chodzi. Ponieważ zadowalamy się taką odpowiedzią nie my otrzymaliśmy tegoroczną nagrodę Nobla, lecz profesor Spemann z uniwersytetu z Freiburgu. Dr. Spemannowi nie wystarczyła wspomniana odpowiedź. Oczywiście rozumiał on, jak i my, celowość takiego właśnie urządzenia, ale mu to nie wystarczyło. Postawił sobie dalsze pytanie: skąd skóra kocia wie, gdzie będzie pysk koci i gdzie trzeba pozostawić dwa otworki na oczy.

Ponieważ i oczu nie było przecież od początku. Rozwinęły się one dopiero z biegiem czasu, tworząc organa jak wątrobę, żołądek, mózg, skórę, nos, muszlę uszną. Czemu nie układa się to chaotycznie? Dlaczego ucho nie wyrasta na nosie, a mózg w żołądku? Ktoś musi to organizować i porządkować. Ktoś pociąga nitki i w skomplikowanym mechanizmie marjonetki. Dr. Spemann **postanowił zajrzeć za kulisy życia i zbadać głębiej tę sprawę.**

Na wiosnę wyszedł on sobie na przechadzkę i schwytał kilka wodnych traszek. Umieścił je następnie w akwarjum i czekał, aż złożą jajka. Przeznaczeniem tych jajek było wyjaśnić tajemnicę, ukrytą w pytaniu, dotyczącem kocich oczu. Prof. Spemann podzielił następnie jajko jednego rodzaju traszki wodnej i jajko innego gatunku traszki. Potem dwie różne połowy jajka złączył i czekał, co z tego wyniknie.

Z jajka wylęgło się dziwne stworzenie. Żywe i zdrowe stworzenie nie było jeszcze wprawdzie zprzodu lwem, w środku kozą, a ztyłu smokiem, lecz w każdym razie okazało się, że reprezentuje dwa gatunki traszek.

Jednakże dr. Spemann nie miał ani przez chwilę zamiaru psuć dzieła natury takiemi monstrualnemi okazami. Chodziło mu tylko o to, by wynaleźć te tajemnicze siły i materje, które wpływają na uporządkowanie się poszczególnych składników w organizmie.

Połączenie dwóch traszek okazało również dużą zależność poszczególnych organów od siebie. Inaczej bowiem nie mogłyby dwie zlepione połowy dwóch jajek dać normalnego stworzenia, które jakkolwiek przedstawiało się z obu stron inaczej, jednakże rozwinięte było harmonijnie.

A więc istnieje jakaś siła porządkująca te sprawy. Teraz chodziło tylko o to, by jej istnienie udowodnić. Ale jak? Dowodu dostarczył mikroskop.

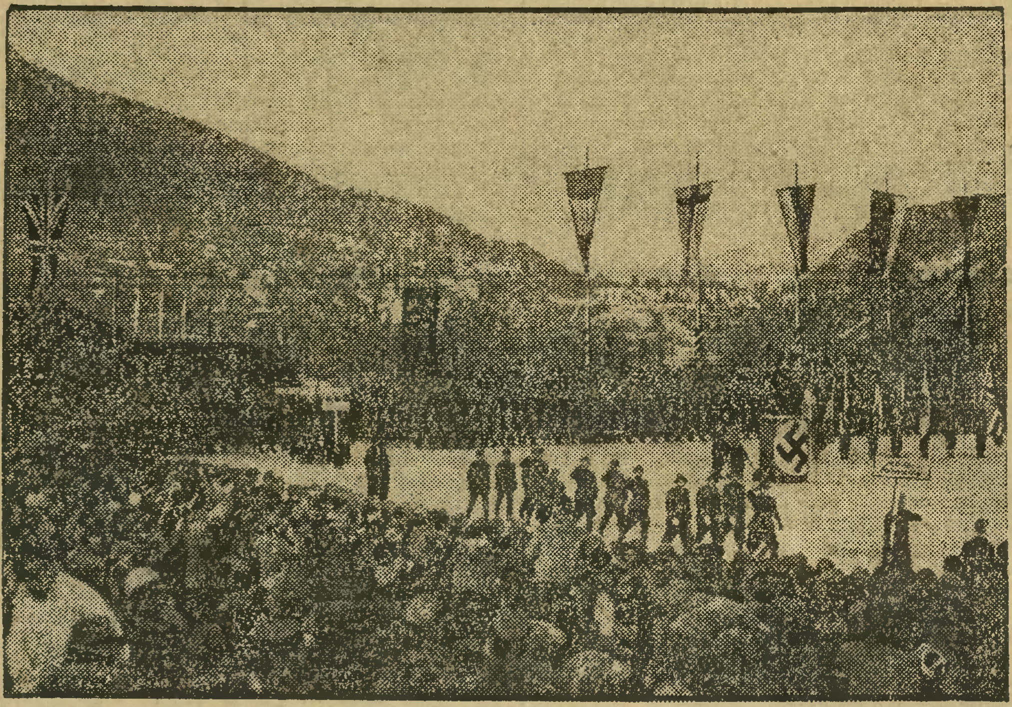
Była to chirurgja dotąd nie mająca sobie równej. **Operacja została dokonana na ciele dla ludzkiego oka niewidoczna.** Pod mikroskop wziął dr. Spemann jajko traszki w 1-szem stadjum rozwoju. W tem miejscu, gdzie normalnie powinien się rozwinąć system nerwowy, został on szpilką operacyjną cieńszą od włosa usunięty, a na jego miejsce umieszczona ta część, z której powstałaby skóra brzucha.

Jajko zwycięsko przetrwało operację. Wkrótce rozwinęło się naturalnie i urodziło się z niego żywe stworzenie. Należałoby wobez zabiegu operacyjnego oczekiwać, że zwierzę zamiast mózgu będzie miało skórę z brzucha. Otóż właśnie — nie.

Ta część, która miała być skórą brzucha przemieniła się w materjał mózgowy. Została więc przez swe otoczenie podporządkowana interesowi całości. Podobnie przy następnem doświadczeniu zmieniła się substancja mózgowa, umieszczona tam, gdzie miał powstać brzuch, w skórę brzuszną.

Istnieje więc w organiźmie jakaś siła organizacyjna, która potrafi skórę brzucha zmienić w mózg i naodwrót. Tutaj więc kryje się ta tajemnica, która sprawia, że **otwory kocich oczu znajdują się na właściwem miejscu.**

Zwycięzcy wkraczają na stadjon olimpijski.



Zdjęcie przedstawia moment wkroczenia zwycięskich patroli wojskowych na stadjon podczas uroczystego zamknięcia olimpjady w Garmisch.

Propaganda bezbożnictwa w Sowietach.

Berliński korespondent „News Chronicle" podaje pewne ciekawe wyjątki z przemówienia, wygłoszonego przez osławionego komisarza ludowego Jarosławskiego (żyda Gubelmana) z okazji 10-lecia założenia „Związku Bezbożników" w Sowietach.

Zagorzały ten wróg religji w przemówieniu swem musiał stwierdzić, że pomimo wszelkich wysiłków i całej swej energicznej działalności, związek powyższy **nie potrafił zniszczyć uczuć religijnych w Rosji.** Więcej niż połowa ludności pozostaje nadal wierzącą, a w miarę możności praktykującą. Około 34% rolników, będących członkami Kołchozów, w dalszym ciągu otwarcie uczęszcza do świątyń. W innych kołach ludności wiejskiej odsetek ten jest jeszcze większy. We wsiach sowieckich **cerkwie nadal pozostają otwarte** i bywają w dnie świąteczne **przepełnione.** Młodzież cała jest z nami — zakończył swe przemówienie Jarosławski — ale musimy zdobyć starsze pokolenie.

Gubelman-Jarosławskij wręcz mówi nieprawdę, gdyż młodzież wspólnie ze starszem pokoleniem **nie kryje się** ze swemi przekonaniami religijnemi.

Wzruszający znak krzyża.

Cała prasa angielska zamieściła po śmierci króla Jerzego bogato ilustrowane fotografjami opisy uroczystości pogrzebowych, poświęcając całe szpalty na najdrobniejsze szczegóły, dotyczące zmarłego monarchy, królowej Mary, rodziny królewskiej i t. d. W opisach momentu spuszczenia do podziemi w kaplicy Windsorskiej trumny królewskiej uderza nas, katolików, pewien drobny, zdawałoby się, szczegół:

Chodzi o sposób oddania ostatniego hołdu zmarłemu przez licznie zebranych panujących różnych państw europejskich, najwyższych dostojników państwowych, książąt krwi i t. p. Każda z tych osobistości w inny sposób żegnała znikającą w podziemiach krypty trumnę ze śmiertelnemi szczątkami Jerzego V. Król Karol rumunski, stanąwszy tuż nad otworem krypty zasalutował po wojskowemu. Gest ten powtórzyło kilku książąt. Mała księżniczka Elżbieta uczyniła dziecinny dyg. Prezydent Francji Lebrun skłonił się głęboko. Książę Fryderyk Pruski, syn kronprynca, przez dłuższą chwilę stał z głową schyloną. Szwedzki następca tronu przedefilował jak na paradzie. Młody zaś król Belgji, **Leopold III,** stanąwszy nad kryptą powoli i ze skupieniem **uczynił znak krzyża.**

Był to najpiękniejszy gest i najgłębszy hołd katolickiego króla zmarłemu monarsze, który w tej samej chwili znajdował się przed sądem Bożym.

Martwe punkty w eterze.

Piasek naelektryzowany.

Obsługa samolotów pasażerskich na linji Kairo—Khartum w Egipcie częstokroć już meldowała, że nad doliną „Grobów królewskich" (tam, gdzie również znajduje się grób Tutankhamena), wszelki odbiór radjowy jest niemożliwy. Jeden z uczonych paryskich, studjując te raporty, doszedł do przekonania, że nietylko wyłącznie „Dolina grobów królewskich" jest miejscem, w którem **nie można odbierać fal radjowych,** względnie nadawać, ponieważ takich miejsc, a jak ten uczony nazywa „martwych punktów", jest więcej. Np. porozumienie radjowe ze statkami na wysokości przylądku Finisterre jest bardzo trudne i należy do rzadkości. Są dalej punkty w porcie tulońskim we Francji, w których odbiór radjowy całkowicie zawodzi. Również w Grenlandji w kilkunastu miejscach odbiór i nadawanie są całkowicie wykluczone. Jako **przyczynę powstania tych martwych punktów w eterze wskazują na pola elektromagnetyczne, których działanie powoduje naelektryzowany piasek.**

Na rowerze z szybkością 70 klm na godzinę.

Pisma amerykańskie donoszą, że niejaki p. Hamilton wynalazł rower, którym zrobił w ciągu dnia 450 klm. Osiąga on na nim szybkość **70 klm. na godzinę.** Wynalazek polega na tem, że rower ten ma napęd nietylko na tylne koła, lecz również na przednie, zapomocą przekładni kręconej rękami. Przekładnia jest umieszczona w miejscu kierownicy.

Awantury w Skupczynie.

Białogród. (PAT.) Onegdaj rano na posiedzeniu Skupczyny doszło do **poważnego zajścia,** gdy w imieniu 4-ch grup opozycyjnych dep. Milan Boicz odczytał deklarację, **domagającą się natychmiastowego ustąpienia rządu.** Żądanie to zostało spowodowane onegdajszem przemówieniem w Osieku ministra dóbr państwowych Jankowicza, który obraził parlament, **porównując go z cyrkiem.**

Po odczytaniu przez Boicza deklaracji opozycja **zorganizowała obstrukcję przy pomocy różnych instrumentów, jak grzechotki i klaksony,** tak, że przewodniczący zmuszony był **przerwać posiedzenie.** Przypuszczają tu, że opozycja obstrukcję tę powtórzy. Pomiędzy niektórymi posłami o mało **nie doszło do bójki,** gdy przewodniczący opuścił salę.

Kurczenie się własności polskiej na Pomorzu.

Świecie (t.) Handel nieruchomościami na Pomorzu prawie zupełnie zamarł, a to dla braku pieniądza i obciążeń hipotecznych, jakiemi są obarczone prawie wszystkie posiadłości. Znamiennem natomiast jest w tej dziedzinie, iż jako reflektanci na kupno zgłaszają się Niemcy, w rezultacie czego zdarza się coraz więcej wypadków przejścia jakiegoś gospodarstwa czy innej nieruchomości w ręce niemieckie. W powiecie świeckim Niemcy wykupili posiadłości Szczesnego w Świekatowie i Fr. Melki w Lnianie, który wraz z gospodarstwem sprzedał Niemcowi warsztat kołodziejski.

Popiersie Mussoliniego pod Aduą.



Kult wodzów jeszcze się nie przeżył. Pomniki stawia się dzisiaj najczęściej nie ludziom pracy, lecz wojownikom. Żołnierze włoscy wystawili oryginalny pomnik posyłającemu ich na śmierć Mussoliniemu.

Jedna róża za 1.000 dolarów.

W amerykańskiem piśmie fachowem „The Florits Exchange" pisze znany hodowca róż Böhm, że miasto Portland w stanie Oregon rozpisało konkurs na najpiękniejszą różę, za którą **miłośnicy róż tego miasta wyznaczyli nagrodę w wysokości 1.000 dolarów.** Hodowcy róż, którzy chcą wziąć udział w tym konkursie, muszą nadesłać komisji konkursowej 10 krzaków takich róż, które w handlu wcale się nie znajdują oraz w czasie trwania konkursu, t. j. w ciągu 2—3 lat nie znajdą się w handlu.

Dlaczego marynarze ciągnęli lawetę ze zwłokami królewskiemi.

Pogrzeb zmarłego króla Jerzego V. wykazał, jak dalece ceremonjał pogrzebu królewskiego jest związany z wiekową tradycją. Nikt nie ma już najmniejszej wątpliwości, że od kilkuset lat obowiązująca i pielęgnowana tradycja uczczenia należycie majestatu śmierci królewskiej, na każdym kroku swe piętno wywierała. Lecz mało kto wie, że w tej tradycji zrobiono jeden poważny wyłom. Fakt bowiem, że trumna królewska, **spoczywająca na lawecie armatniej była ciągnięta przez marynarzy,** a nie przez konie, że zastosowano ten zwyczaj właśnie po raz pierwszy, przewidując go oficjalnie w ceremonjale podczas pogrzebu zmarłego króla.

Podobna ceremonja miała już miejsce, lecz była ona wynikiem przypadku, a raczej wypadku. Było to w r. 1901 podczas pogrzebu królowej Wiktorji. Pociąg, który zwłoki królowej wiózł z Londynu, spóźnił się. Obok dworca oczekiwało trumnę 6 par koni, zaprzężonych w lawetę. Konie te, oczekując długo na pociąg, zmarzły. Gdy wreszcie trumna przybyła i kondukt miał ruszyć, pierwsza para koni potknęła się i upadła, powodując wywrócenie wszystkich par.

Nie stracił przytomności dowódca oddziału honorowego marynarzy i dał następujący rozkaz: „All right, my boys, w tej chwili wyrównamy to niepowodzenie". Od zarządcy stacji kolejowej zażądał liny drucianej, którą kazał przywiązać do lawety, **a jego oddział marynarzy ciągnął trumnę od stacji do katedry.** Marynarze trzymali krok równomiernie, tak, jakby byli wyćwiczeni, ponieważ maszerowali w takt grającej orkiestry.

W ten sposób po raz pierwszy w dziejach, zmarły król angielski był przez marynarzy ciągnięty na miejsce wiecznego spoczynku.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcella męcz., Konrada.
Jutro: Leona bisk., Zenobiego.
Wschód słońca o godzinie 7.10.
Zachód słońca o godzinie 17.19.

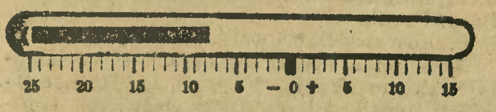
Stan pogody.

Temperatura bez zmian.

Wczoraj w wileńskiem, na Polesiu, Podlasiu i na wybrzeżu panowała w godzinach popołudniowych pogoda słoneczna. Na pozostałym obszarze kraju było przeważnie chmurno z rozpogodzeniami. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 w Zakopanem, 1 w Katowicach, 2 w Poznaniu i Krakowie, 3 w Łodzi, 4 we Lwowie i Zaleszczykach, 5 w Gdyni i Warszawie, 9 w Wilnie. Poza tem notowano: 11 stopni w Londynie, 17 w Marsylji, 16 w Rzymie, 7 w Budapeszcie, 9 w Monachjum, 3 w Berlinie, zero w Kopenhadze, 3 w Sztokholmie, 13 w Tallinie, a 16 w Moskwie. Dziś rano w Bydgoszczy umiarkowany mróz. Przewidywany przebieg pogody: w wileńskiem, na Polesiu i Podlasiu pogodnie, poza tem chmurno z rozpogodzeniami. Temperatura bez zmian. Słabe, lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
17—23. II. 1936 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 33 85.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha 10. telefon nr. 19 62.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon nr. 31 46.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ"** współczesna sztuka Buss-Fekete, koncertowo grana przez nasz zespół. Rzecz ta ukaże się po raz ostatni.

Czwartkowy wieczór wypełni **„PIĘKNA RIZETA"** L. Falla.

W sobotę wchodzi na repertuar naszej sceny nieśmiertelne arcydzieło J. Słowackiego **„BALLADYNA"** w ciekawej i oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera. Obsadę tworzą pp.: Sawicka — Balladyna. Paszkowska — Alina, Morozowiczowa — Matka, (jedna z dawnych najlepszych ról naszej artystki), Szyndler — Kirkor, (dubluje p. Rychter), Dytrych — Fon Kostryn. Winczewski — Grabiec, Stajewska — Goplana, Motyczyńska — Chochlik, Kałczanka — Skierska oraz pp.: Dzwonkowski, Lochman, Leśniowski, Serwiński i Ziemski w rolach pozostałych. Pracownie teatralne przygotowały nową szatę dekoracyjną i kostjumową.

W niedzielę wieczorem po raz 2-gi **„BALLADYNA"** J. Słowackiego.

„PIĘKNA RIZETA" po cenach zniżonych ukaże się w niedzielę o godz. 16-tej. Obsada premjerowa. Bilety są już w rozprzedaży.

— **Trzy współpracowniczki „Dziennika Bydgoskiego" na ślubnym kobiercu jednego i tego samego dnia.** Dzień 18 lutego 1936 r. pozostanie pamiętny w dziejach naszego wydawnictwa, tegoż bowiem dnia odbył się ślub kierowniczki administracji „Dziennika Bydgoskiego" panny **Czesławy Orłowskiej** z panem **Józefem Fröhlichem** — handlowcem, synem znanego przemysłowca inowrocławskiego oraz ślub dwóch pracownic technicznych naszego zakładu wydawniczego: p. **Marji Glurówny** z malarzem p. **Józefem Adamczykiem** i p. **Łucji Leuówny** z sekretarzem p. **Dominikiem Stefaniakiem.** Wszystkie trzy młode mężatki były **gorliwemi sokolicami**, to też przy akcie uroczystym w świątyniach katolickich asystował

im poczet sztandarowy „Sokoła" żeńskiego. Związek małżeński młodych państwa Fröhlichów pobłogosławił w kościele św. Trójcy ks. Borzych. Na chórze śpiewała przyjaciółka młodej pani — panna Marja Niezgódzka i przygrywał artystyczny duet smyczkowy. Gości weselnych (najbliższą rodzinę, reprezentantów „Dziennika" i delegacje stowarzyszeń) podejmował u siebie po staropolsku — brat pani Czesławy, pan Jan Orłowski, właściciel zakładu stolarskiego, który dla upamiętnienia święta rodzinnego ufundował kosztowne dębowe drzwi dla budującego się Domu Katolickiego parafji św. Trójcy. Telegramów z życzeniami dla nowożeńców nadeszło blisko dwieście, m. in. telegram z Krynicy od prezeski „Sokoła" p. radczyni Teskowej. Jeszcze raz „Szczęść Boże!" wszystkim nowożeńcom.

— **Osobisto.** W kościele św. Trójcy wczoraj przed południem pobłogosławił ksiądz proboszcz Dolaczyński z Iłowca w asyście trzech księży miejscowej parafji — związek małżeński panny **Heleny Tepperówny,** córki ogólnie szanowanych obywateli tutejszych, mistrza rzeźnickiego p. Sylwestra Teppera i jego małżonki Marji, z p. **Henrykiem Kaczmarkiem,** dyrektorem słynnych zakładów „Kanolda" w Lesznie. Do bukietu licznych życzeń, jakie nadesłano młodej parze, wplata swój skromny kwiatek najbliższy sąsiad domu państwa Tepperów — „Dziennik Bydgoski".

— **Cech szewsko-cholewkarski** zaprasza swych sympatyków do siebie na zabawę w ostatnią sobotę przed wielkim postem, dnia 22 bm. w salach „Starej Bydgoszczy" przy ulicy Grodzkiej (Wichert). Prosimy zarezerwować sobie ten dzień, gdyż dokładamy wszelkich starań, aby zgromadzonej publiczności zapewnić miłą zabawę. Początek o godz. 20, koniec o 6 rano. Ceny wstępu minimalne. Maski mile widziane. Zaproszenia można odebrać w składach obuwia: Długa 81, Sienkiewicza 26 i w chrześcijańskich składach skór. (2958

Nowe wydawnictwa turystyczne kolei francuskich.

W końcu roku ubiegłego koleje francuskie przystąpiły do wydawania miesięcznika turystycznego p. t. „Voyages". Wydawnictwo to ukazuje się na początku każdego miesiąca i omawia różne zagadnienia turystyczne w formie krótkich komunikatów. Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4 posiada bezpłatne numery okazowe „Voyages".

Zachrypnięty bridż.

W hallu pierwszorzędnego pensjonatu w Zakopanem wieczorem panował gwar i hałas ogłuszający. Przy pięciu stolikach grano bridża; licytacje dokonywane były głosem zachrypniętym, nabrzmiałym, co potęgowało nastrój podniecenia i zdenerwowania, odbierając tej pięknej grze towarzyskiej urok spokoju i wytworne koncentracji myślowej. Przy szóstym stoliku panował spokój miły i atmosfera skupienia, dyskretnie przyciszone zapowiedzi licytacyjne. Dlaczego? Czy była to różnica temperamentów? Otóż gracze pięciu stolików byli ofiarą silnego zaziębienia, co nadawało ich głosom zachrypłym niemiły ton, a gracze szóstego stolika zażywali stałe karmelki piersiowe z 3 ma jodłami, chroniące od zaziębienia. Sens moralny jasny i prosty.

— **Firma Florjan Nasiadek w Bydgoszczy** z okazji 50-letniego istnienia ofiarowała dla niemowląt 50 paczek sucharków, za które w imieniu biednych składa serdeczne podziękowanie — za prezydenta miasta: naczelnik wydziału dr. Nowakowski, lekarz miejski.

Samochód ciężarowy wpadł na rowerzystów.

Wczoraj o godz. 1 w południe miało miejsce na ul. Fordońskiej ciężkie najechanie samochodu ciężarowego, kierowanego przez Roberta Krauzego, na dwóch rowerzystów: 22-letniego marynarza Alfonsa Rulińskiego i 23-letniego marynarza Kazimierza Gapskiego, zam. przy ul. Łowickiej 23.

Rowerzyści jechali w kierunku miasta, gdy z przeciwnej strony jadący samochód ciężarowy niespodziewanie skręcił w bok i wpadł na rowerzystów. Gapski odniósł ciężki wstrząs mózgu, a Ruliński ogólne kontuzje ciała. Rowerzystów przewieziono karetką pogotowia do lecznicy powiatowej na Bielawkach.

Nowa kradzież torebki damskiej na ulicy.

Przed kilku dniami pisaliśmy o wyrwaniu torebki damskiej z rąk pewnej pani na ul. Chodkiewicza przez pewnego nieznanego łobuza. W ub. sobotę wieczorem wydarzył się nowy podobny wypadek. Do idącej ul. Br. Pierackiego — Marji Machowskiej, zam. przy ul. Stepowej 10, przystąpił pewien wyrostek i skradł jej torebkę damską z zawartością 2 zł. Nieznany łobuz zbiegł.

Związek Oficerów Rezerwy.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia członków Koła, że w pierwszej połowie marca rozpoczęty zostanie specjalny kurs samochodowy dla członków Z. O. R. na bardzo dogodnych warunkach.

Koledzy, którzy nie zapisali się na ostatniem zebraniu proszeni są o zgłoszenie swego udziału w kursie bądź to w sekretarjacie Koła ul. Śniadeckich 25-5, bądź też u kol. Kochańskiego Z. ppor. rez. ul. Trzeciego Maja 20a, telefon 11-85.

Reemigranci a żydzi.

W ubiegłą niedzielę przy pełnej sali „Trzeciego Maja" pod przewodnictwem p. Stróżyńskiego obradował Związek Reemigrantów i Optantów. W referacie wykazano czelność żydostwa, które się pcha do dzielnic zachodnich. Reemigranci postanowili solidarnie trwać w walce o unarodowienie życia gospodarczego. Uchwalono bezwzględny bojkot tych kiosków, które będą sprzedawały brukowe żydowskie gazety.

„Jedna z najlepiej pracujących spółdzielni rzemieślniczych".

Tak nazwał rewident związkowy Spółdzielnię Surowców Malarzy w Bydgoszczy

(n.) Dnia 17 lutego br. odbyło się w lokalu „Pod Lwem" roczne walne zgromadzenie członków „Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników — z odp. udz.". Walne zebranie zatwierdziło bilans oraz rachunek zysków i strat. Udziałowców liczy spółdzielnia 44 z wpłaconemi 77 udziałami w kwocie 33.409 złotych. Spółdzielnia istnieje już trzynasty rok i prowadzi dwie składnice — jedną przy ulicy Sienkiewicza 1, drugą przy ulicy Długiej 52. Kierownikiem spółdzielni jest mistrz malarski p. **M. Kujawski,** drugim kierownikiem p. **Wilczyński.** Członkami zarządu są pp. **Józef Grześkowiak, F. Nowacki i R. Graczyk.** Radę nadzorczą tworzą pp. **Jan Kaźmierczyk** — jako przewodniczący, **Paweł Słomski** — zastępca przewodniczącego, **Leon Witkowski, Józef Grabowski, Marcin Jasiewicz, Fr. Lewandowski, Fr. Gorczyński, Piotr Mroczek i Jakób Kruk.**

Ze złożonych sprawozdań i wyłożonego do przeglądu bilansu dowiedzieli się członkowie, że **spółdzielnia rozwija się pomyślnie.** W roku 1935 osiągnięto obrót 156 tysięcy złotych. Kwota ta jest o kilka procent mniejsza od zeszłorocznej, chociaż sprzedano ilościowo więcej, lecz ostatnio **ceny różnych surowców spadły;** tak naprzykład terpentyna potaniała o 10—20%, papier szklany o 40%, emalje o 5% itd. Pokostu sprzedano 19.800 kilo, pendzli 1660 sztuk. Osiągnięty **czysty zysk — 8558 zł** walne zgromadzenie rozdzieliło, jak następuje: 10% do funduszu zasobów (fundusz ten wynosił w roku ubiegłym 24.846 zł), **7% dywidendy** dla udziałowców, 1½% rabatu od wybranych towarów, **400 zł na cele wystawy malarskiej,** projektowanej w tym roku, 850 zł na cele fachowe — dokształcające, 800 zł tantjemy dla zarządu i rady nadzorczej, 700 zł gratyfikacji dla urzędników spółdzielni i 290 zł do dyspozycji walnego zebrania.

Z żywem uznaniem przyjęto do wiadomości protokół związkowego rewidenta p. Stylo, który stwierdził, co następuje: **„Spółdzielnia Surowców Malarzy w Bydgoszczy należy do najlepiej pracujących spółdzielni rzemieślniczych w Polsce.** Sytuacja finansowa spółdzielni przedstawia się korzystnie. Spółdzielnia pracowała zawsze z zyskiem, **przysparzając poważne korzyści swoim członkom i innym odbiorcom.** Jest to w dużej mierze zasługą zarządu i rady nadzorczej".

Do słów urzędowego raportu niczego dodać nie potrzebujemy, chyba to, że **do takich** spółdzielni może każdy rzemieślnik mieć zaufanie.

Szczęść Boże spółdzielcom-malarzom w dalszej pracy!

LISTY Z TATR. (II).

Sportowo, zdrowo, wesoło...

Polana Chochołowska, w lutym.

Pada śnieg. Pada dzień jeden, drugi i trzeci. Ciągle, nieprzerwanie, aż monotonnie. Góry, niziny, horyzont, powietrze, wogóle — co chcecie — **wszystko w śniegu.**

Kamienie, które doniedawna szczerzyły zęby na Polanie Chochołowskiej, zniknęły już zupełnie. Jest biało i tylko biało. Miękki puch kładzie się coraz to nową warstwą. Wiatr przedmuchuje raz w raz, niesie zaspy, w których na upartego utonąłby dorosły człowiek. Nic z tego, co wczoraj było widoczne i zdawałoby się — niezbędne, nie narzuca się już oku.

Barometr idzie w górę.

Jeszcze bardziej wznoszą się humory narciarzy, których losy i własna a nieprzymuszona wola, spędziły na Polanę Chochołowską. Śniegu coraz więcej, a teraz jeszcze słońce. Zajrzało rano do okien schroniska i pobudziło nawet najbardziej opieszałych.

Góry, śnieg i słońce... Czy można zgromadzić więcej absolutnego piękna naraz? Chyba nie. Trudno jest to namalować, a co dopiero opisać. Słońce przegląda się w rozległych, białych płaszczyznach, na załamaniach i fałdach terenu kładzie cienie niebieskie i fioletowe. A w czyste niebo strzelają szczyty, odcinające się surowemi konturami od błękitnego tła.

Polana Chochołowska leży w sercu Tatr zachodnich. Nie jest taka popularna, tak opisana i ze wszystkich stron obfotografowana, jak Morskie Oko i Dolina Pięciu Stawów, ale jest piękna. Podchodzi pod szczyty. Od Doliny Kościeleckiej dzieli ją mur Kominów Tylkowych. Dalej Ornak o oryginalnej sylwetce. Lawiniasty Wołowiec i trudny do zdobycia Rakoń. I Trzydniowiański Wierch i Czerwony i Bobrowiec. A między szczytami doliny i przełęcze, do których podejść można właśnie z naszej polany.

Tereny narciarskie — co tu dużo mówić — wspaniałe. To nie są beskidzkie górki, ani zatłoczone okolice Zakopanego. Teraz, gdy śniegu jest ile tylko narciarska dusza zapragnie, „holwegi" same aż się proszą, aby niemi ciągnąć pod górę, a potem w mniej lub więcej udałym zjeździe w paru minutach być znowu na dole.

* * *

Właściwie to jesteśmy na całkowitem odludziu. Dancingi zakopiańskie, zgiełkliwe i z gruntu żydowskie krupówki — to wszystko zostało dalekie i — obce. Tu **mamy tylko narty.** Narty przed południem, narty po południu. Komuś nawet w nocy przyśnił się taki bohaterski „szus" na nartach, że spadł z wielkim hukiem z łóżka i bardziej nad tem cierpiał niż z powodu licznych zawsze upadków na nartach.

*

W najpiękniejszym punkcie Polany Chochołowskiej leży właśnie **Schronisko Warszawskiego Klubu Narciarzy, zbudowane przed paru laty z całym dopuszczalnym w tych warunkach komfortem.** Piękna budowla jest bezkonkurencyjna na dość rozległym terenie, bo w szerokiej okolicy tylko puste teraz szałasy juhasów są dowodem aktywności ręki ludzkiej.

Dobrze zrobili ci, którzy akurat w tem miejscu zdecydowali się postawić to schronisko. W ten sposób powstała baza operacyjna, dużo ważniejsza dla udostępnienia Tatr, niż sama kolejka na Kasprowy.

Kolejka na Kasprowy! — Poco jednak psuć sobie humor tą instytucją, o której nikt nie wie, poco jest naprawdę potrzebna. W każdym razie w Zakopanem nikt jej poważnie nie bierze. Przypomina Polską Akademję Literatury, to znaczy, że jest niewyczerpalnem źródłem dowcipów i wcale niezłych kawałów.

*

Tutaj w Chochołowskiej kolejka nic nas nie obchodzi. **Na górę wchodzimy na nartach, zjeżdżamy też na nartach,** albo na innych elementach, używanych do tego samego celu z konieczności.

Tu trzebaby powiedzieć **parę słów o „kropkach".**

„Kropka" jest wogóle najważniejsza. Trzeba umieć się znaleźć w kropce — wiadomo. A na nartach znaleźć się w „kropce" jest bardzo łatwo. Ktoby się jednak tem martwił. Śnieg jest bardzo miękki i nieszkodliwy. Szkodliwy jest tylko wtedy, gdy ktoś ma specjalny talent do geologji i zawsze potrafi wymacać jakiś odpowiedzialny kamień.

*

Pierwszy chyba raz w dziejach ludzkości **Bydgoszcz jest tak licznie i gruntownie reprezentowana na Polanie Chochołowskiej.** Jest to rezultat szczęśliwej idei zarządu Bydgoskiego Klubu Narciarzy, który tu właśnie zdecydował się urządzić doroczny kurs i obóz narciarski.

Ci, którzy usłuchali gorących apelów zrobili mądrze i nader przezornie. Mało się płaci, a za to się ma dużo przyjemności. Jest tu wesoło, sportowo i miło. Mimo pozornej monotonji życie jest pełne urozmaiceń i niespodzianek. Na nartach zawsze można znaleźć coś nowego.. Ewentualnie nawet trzeba znaleźć nowe narty, kiedy się poprzednie gdzieś z nagła rozprysną.

I tak dzień po dniu płynie, wycieczka po wycieczce. **Codzień nowy sukces osobisty, albo zbiorowy.** Mamy wszystko, co do szczęścia jest potrzebne.

A przedewszystkiem mamy góry, śnieg i słońce.

Więc opalamy się i martwimy się, że czas tak szybko leci.

*

A co w Zakopanem?

Ruch się zwiększył. Wraz ze śniegiem spadło na to stęsknione do zarobków — niby miasteczko trochę amatorów silnych wrażeń. Na dancingach już tłoczno. Chrześcijanie u Trzaski, żydzi — wszędzie. Aż w nosie od tych żydów kręci.

Poza tem **kilku Bydgoszczan gra w bridża w Klubie Zakopiańskim,** a kilku innych robi zupełnie inne rzeczy, o czem jednak pisać nie będziemy.

Henryk Kuminek.



Schronisko W. K. N. na Polanie Chochołowskiej, w którem odbywa się obóz narciarski Bydgoskiego Klubu Narciarzy.

Premjery kinowe.

„PIENIĄDZ"
(„Rewja").

Pieniądz to nie wszystko. Można mieć złota poddostatkiem, ale szczęścia ani za grosz. Premjera p. t. „Pieniądz" posiada temat niezwykle wdzięczny. Ilustruje ona dziwactwa zbogaconego człowieka, bądź co bądź o dobrem sercu, ale który za wiele liczył na moc i siłę materjalną. Powodziło mu się w interesach, lecz w miłości spotykały go zawody. I wreszcie los pozostawił go samego wraz z pieniędzmi. Film dobry. Typ miljonera w interpretacji Zygfryda Arnolda mocno zarysowany, wiernie charakteryzuje człowieka z pieniędzmi, ale nieszczęśliwego. Z pośród wielu scen ciekawych, pełne ekspresji jest celowo wywołane zderzenie się dwóch pociągów dla wypróbowania siły konstrukcji wagonów z drzewa i blachy stalowej. Słowem gra, technika i fabuła interesująca. Na scenie rewja z doskonałym śpiewakiem Zdanowiczem na czele. Dalsi wykonawcy nowej rewji: Bolska, Szopiński, Wąsowicz i inni są również rutynowanemi siłami artystycznemi. Rewja obecna daje wytchnienie widzowi i usposabia bodaj różowo. Piosenki, tańce, skecze, oczywiście dobrze grane i aktualne kuplety wywołują gorące brawa. Słowem nie żal godzinki, spędzonej na „Karnawale w rewji".

Echa samobójstwa b. burmistrza Kcyni.

W związku z ukazaniem się w nr. 277 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 30. 11. 35 r. notatki p. t. „Burmistrz m. Kcyni popełnił samobójstwo w Poznaniu" proszę na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 r. o zamieszczenie w tej samej rubryce czasopisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że przyczyną samobójstwa burmistrza Sołtana m. Kcyni były popełnione przez niego nadużycia, prawdą natomiast jest, że przeprowadzone dochodzenia urzędowe wykazały, że burmistrz Sołtan żadnych nadużyć nie popełnił.

Starosta Grodzki Bydgoski
(—) **Stefanicki.**

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli po 3,— zł i wzywają:

Firma Wawrzon i Łazarski — pp. Hieronima Siudę (drogerja), Tadeusza Jungblutha (drogerja), Kazimierza Szukalskiego (Racławicka 10), Waltera Kraka (drogerja), Kindermanna (drogerja), Mikodę Klare (drogerja), Orcholskiego (drogerja).

Firma Ignacy D. Grajnert — pp. dyrektora banku Grajnerta Franciszka (Herm. Frankego), Bolesława Nosińskiego (m. kraw.) Dworcowa 22, Jaroszyńską (jadłodajnia ziemiańska), firmę „Dentexin".

P. Łucjan Suwalski — pp. B. Ziarkowskiego (Paderewskiego), G. Bohna (Grunwaldzka, skład węgla), Jana Sikorskiego (skład węgla), firmę Schlieper (Gdańska), Maksymiljana Miętkowskiego, fabrykę mydła p. Pyrek.

P. Edward Dąbrowski.

Personel firmy B. Sikorski — pp. Dondajewskiego (fryzjer 15 pap.), St. Matuszewskiego (fryzjer 61 pp.), personel firmy Hoffmann oraz firmy Kroenke.

Czytelnicy nasi mają głos.

Pod adresem magistratu.

Śnieg pokrył ulice miasta. Bezrobotni go usuwają. I gdzie go podziewają? Najłatwiejszym sposobem wrzucają do Brdy. Państwowy **Zarząd Wodny winien zakazać.** Śnieg wrzucany, zawiera **dużo śmieci,** które osadzają się i zamulają kolano rzeki, poniżej mostu Bernardyńskiego, tam, gdzie dno winno być czyste ze względu na liczne przystanie wioślarskie.

Lepiej byłoby zwozić śnieg **do dołu znajdującego się nad rzeką,** gdzie po stopnieniu osadzi się **grubej warstwy muł dobry dla ogrodników,** a nie żeglarzy.

Żeglarz.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka. 16,00: Opowieści Rudyarda Kiplinga. 16,20: Koncert zespołu Andy Kitschman. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: Kultura nie jest pochodną ilością złotych — pogadanka. 17,20: Muzyka salonowa. 17,50: Pogadanka gospodarcza 18,00: Sonata skrzypcowa Szymanowskiego. 18,30: Skrzynka ogólna 18,55: Wezwanie — feljeton prawno - społeczny. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00. Przeboje z filmów dźwiękowych. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: XXV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" 21,35: U laureatów literackich 1935/36 roku - reportaż literacki. 22,00: Muzyka tan.

W czwartek, dnia 20 lutego.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Rodzina instrumentów - poranek muzyczny dla młodzieży. 13,00: Sonata d-moll Brahmsa. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o sksporcie polskim 15,30: Muzyka operetkowa. 16,00: Gadaninka starego doktora - audycja dla dzieci 16,15: Muzyka lekka 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: O samokształceniu - „Umiejętność poznawania życia społecznego" 17,15: Bajki w wyk. orkiestry kamer. 17.50: Książka i wiedza - pogadanka. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,40: Jak spędzić święto. 18,55: Przyozdabiajmy sie dziby roślinami - pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Qui pro quo — rok 1925 — radjokabaret. 20,45: Dziennik wieczorny. 21,00: „Piotr Płaksin" — słuchowisko poetyckie. 22,00: Koncert symf. muzyki holenderskiej. 23,05: Muzyka tan.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka poranna (płyty). 7,30: Muzyka salonowa (płyty). 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,10: Przerwa. 13,00: Muzyka wokalna (płyty). 13,30: Chór Dana i orkiestry salonowe (płyty). 14,30: Przerwa. 15.20: Przegląd giełdowy. 16,15: Fantazje na tematy operowe (płyty). 18,30: Troska o zalesienie - pog. roln. 18,40: Jak spędzić święto, pog. krajozn. 18,45: Recital śpiewaczy Stanisławy Leroch-Orlotowej - sopran. Przy fortep. prof. Irena Kurpisz Stefanowa. 19,00: Pogadanka aktualna. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dz nast. 19.20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

Ks. Prymas Hlond nawołuje

do niesienia pomocy bezrobotnym.

Ks. Kardynał Prymas August Hlond wygłosił przez radjo poniższe przemówienie, poświęcone sprawie „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych":

Bezrobotni! Oto człowieczeństwo cierpiące nie w symbolu, lecz w tragicznej masie żywych ludzi. Niewinne ofiary cudzych grzechów społecznych i fałszywych socjalnych ustrojów. Uderzyły w nich **apokaliptyczne klęski,** zrodzone z doktrynerstwa i **egoizmu.**

Bezrobotni! Oto człowieczeństwo skaleczone w swem twórczem posłannictwie, upokorzone w swej godności, odarte ze swych przyrodzonych praw do bytu, bezrękie, ubezwładnione, **głodne, bezdomne.**

Bezrobotni! Oto brutalne spętanie żywych sił ludzkich, uwięzienie moralnych energji, **wycieńczenie ducha. Męczennicy przeobrażającego się świata!** Brańcy w rozprawie **o nowe czasy!**

Wara wam od nich, siewcy niepokoju!

Zbrodnia to i podłość iść do nich **po bolszewicku** z podszeptem wywrotu i pchać ich głodnych i rozgoryczonych **na bagnety policji!** Idźmy do nich w imię ludzkości, wszak nas z nimi człowiecze braterstwo skuwa. Idźmy do nich z ciepłem polskiej duszy, bo to nasi plemienni bracia. Idźmy do nich **z miłością chrześcijańską,** jednoczy nas bowiem **znak wiary i Odkupienia.**

Czas skończyć z herezją **samolubstwa, nielitości, bezczynu.** Trzeba kres położyć **karnawałowej maskaradzie ochłapów humanitarnych.** Przezwyciężyć trzeba ogarniające nas **zmęczenie społeczne.**

Nie o **łaskę chodzi,** nie o **jałmużnę odczepną,** lecz o wielki **bratni czyn ludzki,** obywatelski, katolicki.

Tym walnym czynem będzie Tydzień Pomocy dla Bezrobotnych. Jego powodzenie to **kwestja honoru** — a w wyższym jeszcze stopniu sprawa polskiego i katolickiego sumienia.

Konferencja gospodarcza w Bydgoszczy.

Zapowiedziana na koniec bieżącego miesiąca konferencja przedstawicieli świata gospodarczego z rządem wymaga **wszechstronnego oświetlenia obecnego położenia przemysłu**, skutków dotychczasowej polityki gospodarczej oraz wysunięcia odpowiednich postulatów.

Celem dokładnego zilustrowania stanu przemysłu pomorskiego i okręgu nadnoteckiego **Związek Fabrykantów w Bydgoszczy** zwołuje **na wtorek dnia 25 bm. godz. 14-tą do sali Rady Miejskiej w Bydgoszczy (ratusz) zebranie dyskusyjne** sfer gospodarczych **z udziałem pp. posłów i przedstawicieli władz.**

Zebranie będzie poświęcone sprawom skarbowym, socjalnym, handlu zagranicznego, **etatyzmu, warunków pracy** itd., przyczem przyjęte tezy zostaną wykorzystane na wyżej wspomnianej naradzie gospodarczej z rządem.

Nie wolno przechowywać broni pamiątkowej bez zezwolenia.

Bydgoszcz, 19. 2. Zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych winna każda osoba, mająca broń palną i amunicję bez względu na jej rodzaj i użyteczność uzyskać pozwolenie na posiadanie tej broni i amunicji, wydane przez właściwe starostwo. Zatem podlega zgłoszeniu **wszelka broń i amunicja** również niezdatna do użytku oraz broń **pamiątkowa o ile nie pochodzi z czasów z przed roku 1850**, przechowywana w domu, w mieszkaniu, na strychu, w piwnicy lub stodole.

Ponieważ zachodzą jeszcze liczne wypadki posiadania przez społeczeństwo broni i amunicji, na których posiadanie nie uzyskano pozwolenia, wzywa starosta grodzki ponownie wszystkie zainteresowane osoby do składania **podań o wymagane pozwolenie** w terminie **do dnia 5 marca br.** względnie złożenia tej broni i amunicji w starostwie w celu sprzedaży jej w drodze przetargu.

Winnych niezastosowania się do powyższego będzie się bezwzględnie pociągało do **odpowiedzialności karnej** a nadto w warunkach ustawą przewidzianych będą zarządzone **rewizje mieszkań, zabudowań i osobiste.**

Osoby, które posiadają pozwolenie na broń, a które **teren miasta — powiatu opuszczają**, przenosząc się na teren innego powiatu, winne zmianę tę w terminie 30-dniowym zgłosić do powiatowej władzy administracji ogólnej nowego miejsca zamieszkania.

Kronika radjowa.

Rozgłośnia Pomorska.

W sobotę, dnia 22 bm. Rozgłośnia Pomorska nada na całą Polskę o godz. 1700—17,15 reportaż z portu gdyńskiego p. t. „Z wizytą wśród syren“ p. Stanisława Mioduszewskiego. Reportaż poda marszrutę statków do awanportu gdyńskiego, którym wskazują drogę nowoczesne syreny. „Maleńki domek syren“ czuwa i działa bez przerwy przy falochronie z rozpiętą nad nim anteną nadawczą. Pilot kierujący statek do portu, posługując się sygnałami zmodernizowanych syren, bezpiecznie prowadzi statek. O urządzeniach „Domku syren“ będzie mowa w tym ciekawym reportażu.

W godzinie regjonalnej od 18,40 do 18,50 dr. Janusz Staszewski mówić będzie o generale Dąbrowskim pod Tczewem. Są to kartki z historji 1807 r., gdy wojska polskie na czele dywizji poznańskiej szły na północ ku brzegom morza. Dnia 23 lutego 1807 Dąbrowski zarządził szturm na Tczew. Tu rozegrała się pierwsza bitwa, którą Napoleon nazwał „pierwszą zwycięską bitwą polską“. Ze zdobyciem Tczewa skończyła się samodzielna akcja naszego wojska na Pomorzu. Potem przyszło oblężenie Gdańska.

Dział społeczny.

Stanowisko związków zawodowych

wobec projektów ustaw o prawach i obowiązkach pracowników samorządowych.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Warszawie zjazd delegatów **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego,** reprezentujących pracowników samorządowych. Na zjeździe tym uchwalono następującą rezolucję:

1) Zważywszy, że ustawodawcze uregulowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych winno być poprzedzone **gruntowną reformą finansów komunalnych** i zrewidowaniem zakresu działania związków samorządowych,

2) że projekt ustaw pracowniczych w brzmieniu ustalonem przez Radę ministrów jest w istotnej swej treści wynikiem nastawienia konjunkturalnego,

3) że projekty tych ustaw dzielą pracowników samorządowych na **rozliczne kategorje o różnych uprawnieniach** i nie respektują **praw nabytych** na podstawie dotychczasowych obowiązujących przepisów — nadzwyczajny zjazd delegatów stwierdza, że uchwalenie wspomnianych projektów ustaw **nie leży w chwili obecnej w interesie związków samorządowych i pracowników** i że projekty te nie odpowiadają wymaganiom, wynikającym ze specjalnego charakteru służby samorządowej, wobec czego wzywa zarząd główny do spowodowania wyłonienia **wspólnej delegacji międzyzwiązkowej** celem wysłania jej do p. Prezesa Rady Ministrów, oraz panów marszałków Sejmu i Senatu, ażeby przedstawić solidarną opinję i uzyskać w projektowanych ustawach zmiany w myśl postulatów związków, zgłoszonych na konferencjach zwołanych przez min. spraw wewnętrznych.

Jednocześnie zatwierdzając dotychczasową akcję zarządu głównego, zjazd poleca mu **dalszą obronę praw pracowników samorządowych,** wespół z innemi centralami, pokrewnych związków zawodowych i upoważnia tenże zarząd do powzięcia potrzebnych decyzyj z innemi organizacjami w kierunku obrony najważniejszych postulatów pracowników samorządowych, deklarując uroczyście ze swej strony całkowite poparcie.

„Sprawie służ!“ — „Służyć chcemy!“

Uroczystość 15-lecia K. S. M. Ż. „Zorza“ w Bydgoszczy.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej „Zorza“ w Bydgoszczy, obchodziło ubiegłej niedzieli uroczystość 15-lecia swego istnienia.

Uroczystość, która miała charakter bardzo podniosły, rozpoczęto wysłuchaniem mszy świętej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa, podczas której wszystkie druchny przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Po południu w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Zygm. Augusta, odbyło się zebranie uroczystościowe. Na wstępie **Chór Panien Różańcowych** odśpiewał dwie pieśni, poczem zebranie zagaiła prezeska — Pszczolińska, witając asystenta oddziału **ks. Gierszewskiego, ks. Dachterę,** panie z Patronatu oraz licznie przybyłych rodziców druchen. Zkolei przystąpiono do wyboru prezydjum, przyczem na przewodniczącego zebrania powołano prezesa parafjalnej Akcji Katolickiej **p. Goździewicza,** a na sekretarkę drch. **Andrysównę Franciszkę.**

Po deklamacji okolicznościowej, wygłoszonej przez drch. **Dąbrowską,** sprawozdanie z 15-letniej działalności „Zorzy“ zdała drch. sekretarka **Izbanerówna.**

Stowarzyszenie powstało wkrótce po odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny, by skupiać i jednoczyć młode dziewczęta pozaszkolne, kierować ich myśli na inne, wyższe tory i wychowywać je na światłe i dzielne obywatelki, przejęte nawskroś duchem katolickim i polskim. Założycielem i pierwszym patronem był **ks. Pyszkowski,** który położył fundament Stowarzyszenia. Młoda organizacja rozwijała się szybko i pomyślnie. Utworzono kółka oświatowe, śpiewackie, gimnastyczne, religijne i amatorskie. Założono bibljotekę, która dziś liczy ponad 300 tomów. Nad Stowarzyszeniem patronat dzierżyli kolejno: ks. Broda, **ks. Łuczak** (mianowany później **patronem honorowym),** ks. Preys, ks. Dzikowski, ks. Degórski, ks. Rólski i obecnie ks. Gierszewski. Jako prezeski kierowały Stowarzyszeniem następujące druchny: oddziałem starszym — Malcanówna, Nowakowska, Knitterówna, Bejgerowska L., Pszczolińska Kl., Kończewska, Grzelanka H., Palicka, Mulcanówna A.; oddziałem młodszym — Ziółkowska, Wittstockówna, Grzelanka Kl. i Dembicka M. Obecnie w skład kierownictwa wchodzą: prezeska — Pszczolińska H., sekretarka — Izbanerówna L., skarbniczka — Dąbrowska Ł., bibljotekarka — Kaczmarska H., — naczelniczka — Kozłowska J.

Za obszerne sprawozdanie nagrodzono drch. Izbanerównę zasłużonemi oklaskami. Przewodniczący p. Goździewicz powitał przybyłych w międzyczasie księży, a mianowicie asystenta okręgu bydgoskiego **ks. kanonika Schulza,** asystenta okręgu nadnoteckiego **ks. prof. Hanelta, ks. Kamińskiego i ks. Siebersa.**

Piękny referat na temat zadań i celów K. S. M. Ż. — wygłosiła **p. Zalewska.** Hasłem K. S. M. to bój o Polskę katolicką, to walka z szerzącą się demoralizacją dusz młodzieży, to kuźnia charakterów.

Zkolei druchna sekretarka odczytała telegramy gratulacyjne, jakie nadeszły od założyciela Stowarzyszenia ks. Pyszkowskiego, z Centrali od p. Ozdowskiej z Poznania, od ks. prob. Putza z Poznania oraz od p. Sikorskiego, prezesa parafj. Sodalicji Marjańskiej i Konferencji Męskiej św. Wincentego à Paulo.

W wolnych głosach składały życzenia z okazji 15-lecia delegatki i delegaci organizacyj pokrewnych. Jako pierwszy życzenia złożył ks. kanonik Schulz, który w swoim czasie w Poznaniu kładł podwaliny pod zręby organizacji młodzieży żeńskiej, będącej strażą przednią wielkiej Akcji Katolickiej. W końcu przemówili ks. prof. Hanelt i asystent ks. Gierszewski, apelując do młodzieży niestowarzyszonej, by wstępowała do organizacji, która dziś należy do najliczniejszej w Polsce. Zebranie zakończono śpiewem „My chcemy Boga“.

Drugą część zebrania wypełniła inscenizacja **„Podróży naokoło Polski“,** wykonana bardzo pięknie. Szczególnie podobał się jeden z etapów podróży — Śląsk. Uroczystość była prawdziwą propagandą polskich strojów, tańców i śpiewów.

— Bydgoszczanie na rekolekcjach w Gnieźnie. Ósme zrzędu rekolekcje zamknięte (ćwiczenia duchowne), zorganizowane przez Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, sprowadziły do domu rekolekcyjnego w Gnieźnie 52 członków tej pożytecznej organizacji. Między rekolektantami znajdowało się 10 Bydgoszczan (z towarzystw parafjalnych: Fara, św. Trójca, Serca Jezus. i Szwederowo). Nauki do nich wygłaszał ks. Wojciech Helbig z klasztoru Ojców Filipinów w Gostyniu. Po zakończeniu rekolekcyj ciepło przemówił do przedstawicieli chrześcijańskiego świata pracy ks. biskup Laubitz. W imieniu rekolektantów dziękował nauczycielom i opiekunom duchownym za podjęty trud — p. **Józef Zieliński,** prezes towarzystwa parafji szwederowskiej. Nowy generalny sekretarz Związku, **ksiądz Matuszak,** przyrzekł z początkiem marca odwiedzić oddziały bydgoskie — w związku z zakończeniem wieczorów dyskusyjnych.

— Michał Kulik aresztowany! Znany wydawca i redaktor popularnego pisma antyżydowskiego „Szabeskurjer“ (założonego przed 12 laty w Bydgoszczy), został aresztowany za przestępstwa prasowe i osadzony w więzieniu w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej. Interesy jego wydawnictwa na Pomorzu zastępuje obecnie p. W. Kendra.

ZMARLI

Śp. **Franciszek Kulecki,** b. fabrykant powozów luksusowych w Malborku, działacz plebiscytowy, lat 75, zmarł w Tczewie.

Śp. **Juljan Lamparczyk,** em. nauczyciel seminarjum w Toruniu.

Ś. p. **Antoni Perliński,** lekarz dentysta, w Poznaniu.



Wdzięczne zwierzęta.

Dalsza dyskusja nad ratyfikacją sojuszu Francji z Rosją.

Głosowanie dopiero w przyszły wtorek.

Paryż, 19. 2. (PAT). Izba deputowanych przystąpiła wczoraj na popołudniowem posiedzeniu do dalszej dyskusji nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego. Na ławach rządowych zajęli miejsca: premjer Sarraut i minister spraw zagranicznych Flandin. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia deputowanego Xavier-Vallat z grupy niezależnej prawicy, który **występując przeciw ratyfikacji,** podkreślił, że w wypadku, gdyby doszło do wojny między Niemcami a Rosją, po określeniu napastnika Z. S. R. R. może się zwrócić do Francji z żądaniem, aby dotrzymała przyjętych zobowiązań i zmobilizowała armję.

Następnie wstąpił na trybunę dep. Heraud, członek grupy centrum republikańskiego, który podkreślił, że już sam fakt uzupełnienia paktu protokółem świadczy, że pierwotny tekst nie jest doskonały.

Dep. Heraud podkreślił w przemówieniu, że w całej tej sprawie Polska odgrywa decydującą rolę, gdyż Sowiety nie posiadają bezpośredniej granicy z Niemcami.

W dalszym ciągu posiedzenia **izby deputowany komunistyczny Peri oświadczył, iż członkowie jego stronnictwa wypowiedzą się za ratyfikacją paktu,** który wydaje się im „cennym czynnikiem międzynarodowego bezpieczeństwa“. Mówca ubolewał nad opóźnianiem się ratyfikacji tego paktu i dodał: **„Mając do wyboru pokój choćby niepewny i nietrwały oraz wojnę, wybieramy jednakże pokój“.** Komuniści pragną pokoju z Niemcami, lecz zdaniem ich, wojna na wschodzie **równoznaczna jest z wojną w całej Europie.** Mowę swą Peri zakończył **apologją armji sowieckiej.**

Zkolei imieniem federacji republikańskiej deputowany Oberkirch zaznaczył, że pakt jest **pierwszym krokiem do nowego sojuszu francusko-rosyjskiego, który okazał się niegdyś katastrofalny.** Mówca wyraża obawę, że ratyfikacja paktu **utrudni jeszcze stosunki francusko-niemieckie** i w konkluzji wypowiada się przeciw ratyfikacji.

Dalszy ciąg debaty odłożono **do czwartku popołudnia.** Prawdopodobnie we czwartek przemawiać będzie premjer Sarraut. Przewodniczący izby Bouisson spodziewa się, że **ostateczne głosowanie będzie mogło się odbyć w przyszły wtorek.**

Co się stało w Wyszynie w okolicy Konina?

Niejasny telegram agencji urzędowej.

Warszawa, 19. 2. (PAT) Wskutek otrzymania informacyj, że jeden z główniejszych sprawców ostatnich zajść **(jakich? —** Dopisek redakcji) **w powiecie konińskim,** w województwie łódzkiem, niejaki **Sielski** w mieszkaniu swem **w Wyszynie** tegoż powiatu przechowuje nielegalnie posiadaną broń, organa policji państwowej przeprowadziły u niego rewizję. Na widok wkraczającej policji **Sielski popełnił samobójstwo(!?).** Rewizja w mieszkaniu jego rzeczywiście ujawniła pewną ilość nielegalnie posiadanej broni. Przybyłej niezwłocznie do Wyszyna **komisji sądowo-lekarskiej dla dokonania sekcji zwłok Sielskiego,** grupa awanturujących się osobników spróbowała przeszkodzić i siłą wedrzeć się do lokalu, gdzie sekcja się odbywała. Po bezskutecznych ostrzeżeniach **organa policji państwowej zmuszone były użyć broni,** w wyniku czego jeden z napastników został **ciężko ranny, w następstwie czego zmarł.** Policja aresztowała kilkunastu awanturników i szybko przywróciła spokój. Na miejsce zajść przybyły również władze prokuratorskie, które podjęły energiczne śledztwo.

—::—

Poważna sytuacja w górnictwie na tle obniżki płac.

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą o zerwaniu bezpośrednich rokowań o płace w przemyśle górniczym. Rokowania te **nie doprowadziły do porozumienia między stronami.** Wobec tego sprawa ta przedłożona zostanie do rozstrzygnięcia **komisji arbitrażowej.** W kołach pracowniczych wyrażana jest nadzieja, że rząd przeciwstawi się wszelkim próbom obniżki płac w górnictwie.

Na dzień 20 bm. został zwołany do Katowic kongres radców zakładowych przemysłu górniczego, który zastanawiać się będzie nad wytworzoną sytuacją.

Wczoraj rano wybuchł w zagłębiu dąbrowskiem strajk protestacyjny na 2 kopalniach: „Kazimierz“ i „Juljusz“. Strajkuje ogółem blisko 2 tys. robotników. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Roboty konieczne są wykonywane normalnie. Strajk ma trwać 2 dni.

Tłem strajku jest przeszeregowanie kopalń z kategorji a do b, co pociąga za sobą **obniżkę płac o około 7 procent,** na co załogi się nie zgadzają. (r.)

Dzień św. Józefa poświęcony będzie

wspomnieniom o śp. Marszałku Piłsudskim.

Warszawa, 19. 2. (tel. wł.). W dniu 19 marca obchodzone będą uroczyście imieniny śp. Marszałka. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka zaleca, aby dzień ten był obchodzony **w pełni skupienia i powagi.** Urządzanie wielkich akademij, obchodów itp. nie jest wskazane. Naczelny komitet wzywa do wysłuchania w skupieniu **przemówienia Pana Prezydenta,** które będzie wygłoszone dnia tego przez radjo.

Władze wojskowe wydadzą własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko. Ministerstwo oświaty wyda również osobne zarządzenia **dla obchodów szkolnych.** (r)

Grupa posłów rolników u ministra rolnictwa Poniatowskiego

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.). Wczoraj grupa posłów rolników była przyjęta przez **ministra rolnictwa p. Poniatowskiego.** Posłowie poruszyli sprawy, dotyczące **regulacji należności przez drobnych rolników za nabyte parcele, kredyty meljoracyjne i klęskowe.** Zostały również przedłożone ministrowi materjały, dotyczące **nadmiernych obciążeń drobnych gospodarstw** z tytułu tych kredytów, zwłaszcza obciążeń, powstałych wskutek przerachowania złotych obiegowych na złote w złocie.

Pan minister wyjaśnił, że polityka egzekucyjna przy ściąganiu należności Państw. Banku Rolnego jest nastawiona specjalnie przeciwko dłużnikom, którzy nie spłacają żadnych należności, ani większych, ani mniejszych. Natomiast jest stosowane liberalne traktowanie dłużników, którzy wykazują dobrą wolę przy spłacie swoich zobowiązań i choć w części wnoszą należne do nich wpłaty.

Naogół minister ustosunkował się życzliwie do przedstawionych mu postulatów. (r.)

Strzały na stacji kolejowej.

Stanisławów. (PAT) Zawieszony w urzędowaniu **za nadużycia pieniężne** były zawiadowca stacji **w Niżniowie pow. Tłumacz, Franciszek Nawrot** strzelił 3-krotnie z rewolweru do obecnego **zawiadowcy stacji Franciszka Woźniaka,** raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Następnie Nawrot strzelił sobie w skroń, **ponosząc śmierć na miejscu.** Rannego Woźniaka w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala w Stanisławowie.

J. Korolewicz-Waydowa rezygnuje z opery warszawskiej.

Dyrektorka Teatru Wielkiego, p. Janina Korolewicz-Waydowa, która już drugi sezon kieruje tą sceną, ogłosiła w prasie oświadczenie, w którem oznajmia, że złożyła na ręce p. wiceprezydenta m. stoł. Warszawy, inż. Jana Pohoskiego, pisemne oświadczenie, iż nie zamierza ubiegać się o przedłużenie jej umowy dzierżawnej na prowadzenie Opery warszawskiej na sezon 1936/37.

Jeszcze sprawa powiatów.

Poznań. Pomimo pocieszających zapewnień czynników oficjalnych — sprawa likwidacji powiatów w Wielkopolsce jest ciągle jeszcze przedmiotem szerokiej akcji protestacyjnej zainteresowanego społeczeństwa. Szczególnie w powiecie obornickim akcja ta przybiera na sile. Dobrze zagospodarowany powiat broni się wszystkiemi siłami przed perspektywą włączenia go w obszar powiatu czarnkowskiego, który jest deficytowy i który chce się w ten sposób wzmocnić gospodarczo.

Grupa posłów i senatorów z Wielkopolski kategorycznie wypowiedziała się przeciw jakimkolwiek zmianom terytorjalnym powiatów. Status quo najbardziej odpowiada zdaniem wielkopolskich przedstawicieli parlamentarnych potrzebom gospodarczym i kulturalnym Wielkopolski.

Równocześnie miasto Rogoźno występuje szeroko zakrojoną akcją o przywrócenie powiatu rogozińskiego. Specjalny komitet przygotowuje obszerny memorjał do rządu w tej sprawie...

SPORT

BIEG ZJAZDOWY DLA DZIENNIKARZY W GARMISCH.

Garmisch. W poniedziałek odbył się w Garmisch bieg zjazdowy dla dziennikarzy, przybyłych na olimpjadę. Trasa biegu wynosiła 4,5 km. przy różnicy wzniesień 650 metrów.

Startowało 50 dziennikarzy z całego świata.

W klasie ogólnej pierwsze miejsce zajął Niemiec Hirth w czasie 5:39.

2) Fuecter (Szwajcarja) w czasie	6:15,7
3) Pfluegar (Austrja)	6:24,4
4) Dr. Harster (Niemcy)	6:31,4
5) Pessl (Austrja)	6:39,4
6) Zachaeus (Niemcy)	6:51,4
7) Keser (Niemcy)	7:15
8) Gehm (Niemcy)	7:20
9) Gesch (Czechosłowacja)	7:24,4
10) Dr. Krauss (Niemcy)	9:28
11) Borgesen (Ameryka)	11:29
12) Dickson (Australja)	11:54
13) **Długoszewski (Polska)**	**14:14**

W klasie senjorów zwyciężył Tonella (Włochy) w czasie 6:37.

W klasie senjorów 2 pierwszym był Maercker (Niemcy) 10:12.

Wśród pań pierwsze miejsce zajęła Oestbye (Norwegja) w czasie 6:46,2

W przytoczonej tabeli klasy ogólnej zwraca uwagę szalona wprost różnica czasów!

JUGOSŁAWJA BIJE DANJĘ W TENISIE.

W Kopenhadze rozegrany został mecz tenisowy w hali Danja — Jugosławja. Reprezentanci Jugosławji Pallada i Kukuljevic odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:0.

Najpiękniejszą walkę stoczyli Pallada i Ulrich. Zwyciężył Pallada 9:7, 6:3.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POMORZA.

W ub. niedzielę odbyły się w Toruniu łyżwiarskie mistrzostwa Pomorza, zorganizowane przez **Klub Sportowy KPW. „Pomorzanin“.** Końcowe konkurencje odbyły się w godzinach wieczornych przy świetle reflektorów.

W poszczególnych konkurencjach mistrzostwo Pomorza zdobyli:

W biegu na 500 m. junjorów Gabrykowicz (GKS Toruń) w czasie 1 min. 13 sek., w biegu na 500 m. starszych **Laszkiewicz (Leo, Bydgoszcz)** 1 min. 3,1 sek., w biegu na 1500 m. młodzików — Gabrykowicz w czasię 3.56 min., w biegu na 3000 m. starszych **Laszkiewicz** 7 min. 35,6 sek.

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli Kotówna i Kowalski. W jeździe figurowej pań mistrzostwo zdobyła **Kokotówna (Bydgoszcz),** wicemistrzostwo zdobyła 9-letnia **Dindingerówna (Bydgoszcz).** Mistrzostwo w jeździe figurowej panów zdobył Kling (TKWT. Toruń), drugie miejsce zajął Kowalski (Toruń).

KONKURSY HIPPICZNE W BYDGOSZCZY.

Dnia 16 bm. odbyły się zimowe konkursy hippiczne w ujeżdżalni krytej 16 pułku ułanów Wlkp. w Bydgoszczy. Konkursy niezwykle ciekawe i trudne, ze względu na małą przestrzeń ujeżdżalni i gęstość rozmieszczenia przeszkód, dały dużą emocję jeźdźcom i licznie zgromadzonym widzom.

W konkursie I stopnia udział wzięło 43 konie i 30 jeźdźców z pośród oficerów Szkoły Podchorążych, 16 p. uł., 15 p. a. l., 11 d. a. k., 10 szw. pion. i Pl. łączn. B. K.

Pierwsze miejsce na „Wiwacie“ i trzecie na „Andzie“ zajął ppor. Ropek, młody i utalentowany jeździec 15 p. a. l.

Drugie miejsce przypadło w udziale por. Lipko z 11 d. a. k. na „Zdolnej“, naprawdę bardzo zdolnej klaczy.

IV miejsce zajął por. Dulski z 16 p. uł. na „Bombie“, V rtm. Hollak ze Szkoły Podchorążych na „Arji“, VI por. Zublewicz z 15 p. a. l. na „Artyście“, VII por. Konstantynowicz z 16 p. uł. na „Arystokratce“, VIII por. Dietrich z 15 p. a. l. na „Zaradnej“.

O V, VI, VII i VIII miejsce — odbyły się rozgrywki, w których wzięli udział: rtm. Hollak, por. Zublewicz, por. Konstantynowicz, por. Dietrich i por. Mikosz na „Arraracie“.

W konkursie II stopnia — brało udział 9 koni i 7 jeźdźców. Pierwsze miejsca zajęli oficerowie 16 p. uł.

I miejsce zajął por. Woszczyński na „Niagarze“, II rtm. Paszotta na „Wałorze IV“, III rtm. Cetnarowski na „Ali“, IV ppor. Giera na „Wandalu“.

Nagrody w postaci żetonów i wstążek wręczyli zwycięzcom: płk. Skroczyński, d-ca 15 d. p., Komendant Szkoły Podchorążych płk. Szwarzenberg-Czerny, płk. Tarnasiewicz-Heldut, d-ca 16 p. uł., ppłk. Bednarski d-ca 11 d. a. k.

Ogólny poziom konkursu był bardzo wysoki.

Wstrząsająca tragedja nerwowo-chorego rolnika.

Ojciec ośmiorga nieletnich dzieci powiesił się w Węgrowie pod Grudziądzem.

Z Grudziądza telefonują:

Miasto nasze obiegła dziś lotem błyskawicy wiadomość o wstrząsającej tragedji 45-letniego rolnika **Franciszka Dąbrowskiego,** zamieszkałego w Węgrowie Niemieckiem w powiecie grudziądzkim. Według uzyskanych informacyj, Dąbrowski znajdował się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, na skutek czego popadł w rozstrój nerwowy. Onegdaj po południu, wykorzystując chwilową nieobecność rodziny, Dąbrowski zamknął się w mieszkaniu i powiesił się na przygotowanej grubej linie. Kiedy zamach samobójczy zauważono, Dąbrowski już nie żył. Desperat osierocił żonę i ośmioro drobnych dzieci.

Polska-Belgja 2:0.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Bruksela, w lutym.

W belgijskich kołach sportowych spodziewano się, że goście z Polski przywiozą ze sobą „polską pogodę" to jest ładny, słoneczny dzień zimowy i mróz. Tymczasem pogoda była nie polska — **ale angielska**. Nad wspaniałym stadjonem w Hessel wisiała gęsta londyńska mgła. Przez dwa ostatnie dni lał nieustannie deszcz. Jednem słowem, warunki fatalne.

Przed rozpoczęciem zawodów miałem przyjemność rozmawiać z bardzo sympatycznym kapitanem polskiej drużyny, **p. Kotlarczykiem**. Nie ukrywał swych obaw. Czterech jego graczy skarżyło się na ból gardła i początki grypy. Fatalny w czasie zimy klimat atlantycki, dał się naszej drużynie we znaki zaraz po ich przybyciu do Belgji.

Mimo okropnej pogody — trybuny pełne, nabite. **Około 30.000 osób**. W loży honorowej poseł polski, **p. Jackowski**, dalej poseł szwedzki, duński, holenderski. Gospodarzy reprezentują belgijski minister handlu i przemysłu, minister komunikacji, minister kolonji, gubernator Brabantu, itd.

Ukazanie się drużyny polskiej powoduje **spontaniczną owację publiczności**. Muzyka gra nasz hymn narodowy, brawom i okliaskom niema końca.

Zaczyna się gra. Napad polski atakuje bardzo ładnie, przenosząc odrazu cały ciężar sytuacji **na lewe skrzydło**. Prowadzi **Wodarz**, oddaje ładnem podaniem piłkę **Piecowi, który w drugiej minucie zdobywa pierwszą bramkę**. Huragan oklasków na trybunach, zajętych gęsto przez przybyłych na mecz rodaków z Limburgji i z Leodjum.

Belgja usiłuje wyrównać. Dobrze zgrany napad prowadzi piłkę aż pod bramkę Polski. Trudną sytuację ratuje **wspaniała robinsonada Albańskiego**. Gra toczy się na środku boiska; Polacy starają się opanować teren, niestychanie ciężki. Ataki Belgów rozbijają się o obronę polską, w której góruje swą wspaniałą formą **p. Szczepaniak**. Drużyna nasza stosuje **taktykę angielską, trzech obrońców, poza linją pomocy**. Kilka dobrze prowadzonych wypadów polskich, które o mało co nie kończą się zdobyciem bramki. Wyraźna przewaga Polski. Ale obrona belgijska zgrana świetnie. Do pauzy: 1:0 na korzyść Polski.

Po przerwie **atakuje Polska**. Długie, dobrze obmyślane rzuty, bardzo ładne kombinacje podbramkowe. **W ósmej minucie God strzela w róg**, bramkarz belgijski rzuca się na ziemię — napróżno. **Druga bramka dla drużyny polskiej!**

Belgowie przechodzą do ataku. Gra jest zacięta, sytuacja trudna, piłka **przez dwanaście minut pozostaje na polskiem polu karnem**. Ręka! Rzut karny — **wspaniale obronjony przez Albańskiego**.

Zaczyna się serja dobrze opracowanych ataków polskich. W dwudziestej minucie pada trzecia bramka. Sędzia, znajdujący się na środku boiska i niekoniecznie dobrze orjentujący się w grze — nie dostrzegł i nie zaliczył gola.

Wszystkie ataki Belgów rozbijają się **o obronę polską**, która jest doskonała. Zwłaszcza Szczepaniak pierwszorzędny. Gra kończy się trzema, bardzo ładnemi wypadami Polski, które jednak nie zostały uwieńczone skutkiem. Wynik definitywny: **zwycięstwo Polski w stosunku 2:0**.

Zwycięstwo całkiem zasłużone, **przewaga Polski** w czasie gry widoczna. O ile chodzi o kwalifikacje naszej drużyny — to przedstawiają się one następująco: **Doskonała obrona. W napadzie świetny Piec**. Natomiast pomoc trochę słabsza. Wyróżniał się w niej **Kotlarczyk**. Gra była prowadzona przez obie drużyny bardzo ładnie, w całem słowa tego naczenu „fair". Krytyka prasy sportowej belgijskiej pełna uznania dla Polski.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Zygmunt Nowakowski: „STAWIAM BAŃKI". Książka, wydana u Gebethnera i Wolffa, ukazuje się na rynku równocześnie z powrotem jego — po 7-miu latach przerwy — na deski teatru. Nie popełnialibyśmy więc przesady, mówiąc o renensansowej wszechstronności autora: doktór filozofji, badacz literatury, aktor, reżyser, autor najpopularniejszych powieści (3 wydania w ciągu roku) i rzeczy scenicznych, najinteligentniejszy i najbardziej cięty felietonista, a ponadto prezes Tow. Miłośników Zwierząt itp. itp. Już samo wyliczenie jego tytułów do sławy powinno mu zapewnić stronicę w encyklopedji. Całość, 22 felietony, wydana starannie, zdobiona jest licznemi, pełnemi ekspresji i trafności ilustracjami znanego humorysty Charliego.

Urzędnik pocztowy na ławie oskarżonych.

Jeden rok więzienia za sprzeniewierzenia.

Przed trybunałem S. O. w Bydgoszczy odpowiadał we wczorajszy worek **42-letni urzędnik pocztowy Franciszek Jesionowski, zam. w Cielu**, za sprzeniewierzenie kwoty 285,20 zł. Według aktu oskarżenia urzędnik pocztowy dopuścił się sprzeniewierzenia w ten sposób, iż sfałszował podpis na przekazie pocztowym, wysłanym pod adresem śp. ks. Klucińskiego do Ciela i urzędnik pocztowy dziwnym trafem nie mógł pieniędzy doręczyć, gdyż w owym dniu właśnie ks. proboszcz Kluciński zakończył życie. Zamiast zwrócić pieniądze wysyłającemu, oskarżony Jesionowski sfałszował podpis zmarłego księdza i pieniądze sobie przywłaszczył.

Ekspertyza biegłego prof. Pribego wykazała niezbicie, że podpis sfałszowany został przez Jesionowskiego, aczkolwiek ten przed sądem stanowczo temu zaprzeczył. Sąd po zakończeniu postępowania dowodowego, mimo zwrotu sprzeniewierzonej kwoty przez oskarżonego, skazał niesumiennego urzędnika **na jeden rok więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.**

Wynik losowania w konkursie fabryki porcelany Ćmielów.

We wczorajszy wtorek odbyło się losowanie w sprawie głośnego konkursu, urządzonego w Bydgoszczy przez znaną fabrykę porcelany i wyrobów ceramicznych Ćmielów w sali Resursy Kupieckiej przy udziale właścicieli najpoważniejszych bydgoskich firm porcelany. Komisja pod przewodnictwem p. dyr. Żewickiego dokonała losowania, przyczem pierwsza nagroda, a mianowicie serwis stołowy na 12 osób, przypadła p. **Władysławowi Siudzie w Klonowie, pow. tucholskiego.** Kupon ten oddany został **w firmie Sierpiński**, skład porcelany przy ul. Niedźwiedzia. Druga nagroda — garnitur kawowy na 12 osób — przypadła drogą losowania p. **Wiktorji Kobusińskiej, zam. przy ul. Warszawskiej 5.** Kupon oddany został w składzie porcelany p. M. Chylińskiego przy ulicy Śniadeckich 50. Trzecia nagroda — garnitur kawowy na 6 osób — przypadła p. **Marjanowi Krukowi, zam. przy ul. Gdańskiej 147**, a kupon oddany został w firmie Rudowski przy ulicy Śniadeckich.

Ogółem w konkursie oddano 4507 trafnych odpowiedzi. Dokładne sprawozdanie z przebiegu wczorajszego losowania oraz spis osób, które zdobyły resztę nagród, podamy w numerze niedzielnym.

—::—

— **Wielka kradzież bielizny.** W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się nieznani złodzieje na strych domu przy ul. Jagiellońskiej 45 i skradli na szkodę kupca Franciszka Goca wielką ilość bielizny. Złodzieje zabrali m. in. 15 wierzchnich koszul męskich, 15 koszul damskich, 15 koszul męskich, 30 sztuk bielizny damskiej, 5 fartuchów, 4 powłoki na pierzyny, ręczniki z monogramem M. G. itp. Strata, jaką poniósł p. Goc, wynosi około 1000 zł.

— **Jutro, w czwartek w Resursie Kupieckiej.** W dniu 20 bm., tj. jutro w czwartek odbędzie się w Resursie Kupieckiej zapowiedziany oddawna wieczorek karnawałowy Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Oddział Koło Pań w Bydgoszczy. Komitet zaprasza serdecznie wszystkich sympatyków na ten wieczór i zapewnia spędzenie miłych chwil w gronie sympatycznych gości.

— **„Siódemka" zaprasza na zabawę w ostatnią niedzielę karnawału 23 bm.**, którą urządza w dużej sali Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 17 (5). Zaproszenia w sekretarjacie harcerstwa — Libelta 5, tel 2256. (3014

— **Dziś, w środę atrakcyjny wieczór karnawałowy K. B. D. K.** w Resursie Kupieckiej. Początek o godz. 7 wieczorem. (3019

— **Sympatycy kolonji rosyjskiej w Bydgoszczy** spotkaja się w tą sobotę o godzinie 20-tej w sali Kasyna Cywilnego przy ulicy Gdańskiej na występach artystycznych i tradycyjnych „blinach" rosyjskich. Dochód z bufetu przeznaczy się na pomoc dla nieszczęśliwych tułaczy, z pośród których wielu pomagało w r. 1920 wojsku polskiemu w odparciu najazdu bolszewickiego.

UWAGA, ŁYŻWIARZE!

Treningi łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej dla członków sekcji łyżwiarskiej „Wodnika" codziennie na lodowisku B. K. S. od godz. 20 do 21. Zgłaszać się do p. Neymana.

„Wyprawy krzyżowe"

Film o znaczeniu wszechświatowem.



Filmy epokowe nakręcane są niezmiernie rzadko. Wytwórnia naogół niechętnie przystępuje do produkowania filmów wielkiego formatu, gdyż pochłania to wiele pieniędzy i wymaga starannego opracowania, jak i doborowej obsady. Jedynie pionier kinematografji, Cecil B. de Mille, bierze taki trud na swe barki. Nakręcił on „Dziesięcioro przykazań", „Króla królów", „Złote łoże", „Bezbożne dziewczę" i wiele innych filmów, które wprawiały w zachwyt kinomanów całego świata. I nic też dziwnego, że wiadomość o tem, że de Mille nakręca „Wyprawy krzyżowe" zelektryzowała cały świat.

De Mille z całym zapałem zabrał się do pracy. Każda scena została przez niego opracowana osobiście, zaangażowano cały sztab artystów, by obmyśleć efektowne dekoracje.

„Wyprawy krzyżowe" są filmem zakrojonym na wielką skalę. Biorą w nim udział tłumy statystów, specjalnie zaangażowanych do tego filmu.

De Mille przeprowadził próbne zdjęcia ze wszystkimi aktorami w Hollywood, aby wreszcie wybrać parę, któraby mogła odtworzyć nieśmiertelne postacie bohaterów „Wypraw krzyżowych" — Ryszarda Lwie Serce i Berengarji. Wreszcie role te otrzymali: wiośniana Loretta Young, znana z wielu filmów, między innymi z „Melodyj cygańskich", „Przygody o północy" i „Pojedynku ze śmiercią" oraz bohater filmu „Kleopatra" — Henry Wilcoxon.

W pozostałych rolach ukażą się: Katherine De Mille, Józef Schildkraut, Ian Keith i C. Aubrey Smith.

„Wyprawy krzyżowe" już **W PIĄTEK** ukażą się na ekranie kina **„KRISTAL"**.

— **Chcesz się prawdziwie bawić? Idź na zabawę karnawałową 8 drużyny harcerskiej im. Wł. Jagiełły** w sobotę 22 bm. w auli Szkoły Dokształcającej (ul. Konarskiego).

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Walne zebranie w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 5-ej po południu u p. Kujawskiego. Przybędzie prezes okręgowy p. Beyer i p. red. Nowakowski z referatem. O liczny udział prosi zarząd.

*

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓŁNOC.

W sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 6-tej. Uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie członków. Legitymacje należy zabrać!

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Środa, 19 lutego.

Godz. 17,00: **Sekcja kulturalno-oświatowa Rodziny Wojskowej.** Zebranie klubowe, połączone z odczytem p. t. „Psychologja dziecka" w lokalu własnym, ul. Jagiellońska 15.

Godz. 19,30: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Dalszy ciąg wykładów instruktora wojskowego w lokalu „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha. Ze względu na ważność tych wykładów, uprasza się o bezwzględne przybycie wszystkich członków.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Lekcja w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Czwartek, 20 lutego.

Godz. 18,30: **Koło II Związku Urzędników Kolejowych.** Roczne walne zebranie w restauracji „Pod Lwem". W drugim terminie o godz. 19 jako już pełnomocne.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Wolność".** Zebranie plenarne w ognisku.

— **Tow. miłośników akwarjów i terrarjów „Scalare".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

*

Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Walne roczne zebranie dnia 27 lutego o godz. 19 w sali Resursy Kupieckiej.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dnia 19 bm. w hali targowej płacono ceny następujące: Masło wiejskie kg 2 60, masło mleczarskie kg 3.—, jaja 1,30—1,40, twaróg kg 50—60 gr, cebula kg 40 gr, ogórki sztuka 15 gr, marchew kg 20 gr. Za drób: kurczęta 1,50 do 2,— zł, kury 3—4 zł, kaczki 3,—3,50 zł, gęś 4—5 zł, indyk 4—6 zł, gołąbki para 90 gr. Mięso kg: kotlet wieprzowy 1,30 zł, boczek 1,10 zł, wołowe bez kości 1,20 zł, skopowe 1,20 zł, od łopatki 1,10 zł, cielęcina 1,10 zł, słonina 1,40 zł. Ryby kg: karasie 2,00—2,20 zł, liny 2,80 zł, płotki 50—60 gr, szczupak 2,80, karpie 2,80 zł.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 18 lutego 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 75 ton	zł	12,70	12,50— 12,75
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa .	zł		
Pszenica standart. .	zł		18,50— 18,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		14,50— 15,25
Jęczm. jednolity . . .	zł		14,00— 14,25
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy . . .	zł		13,75— 14,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 15 ton	zł	14,20	14,00— 14,25
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		19,25— 19,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		18,75— 19,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,25— 18.75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,75— 18.25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,50— 16,00
Mąka żytnia 60% . .	zł		13,50— 14,00
Mąka żytnia 65% . . .	zł		18,25— 18,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		30,75— 32,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		29,75— 30,75
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		28,25— 29,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		27,25— 28,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		24,75— 25,75
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		23,00— 24,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		18,75— 19,25
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		20,75— 21,25
Usposob. spokojne			

Bank Polski płacił w dniu 19. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,22
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	172,50
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
floreny holenderskie	358,30
guldeny gdańskie	99,50

Obwieszczenie. W sprawie upadłościowej Nakielska Fabryka Maszyn, Spółka z ograniczoną poręką w Nakle n/N: 1. Zwolniono Wojciecha Srokę ze stanowiska zarządcy upadłości zgodnie z jego zrzeczeniem z dnia 11 grudnia 1935 r. 2. Zarządcami upadłości mianowano Franciszka Steina oraz Leona Rajewskiego z Nakła n/N. z tem, że Franciszkowi Steinowi zlecono techniczno-administracyjne czynności włącznie ze sprzedażą, zaś Leonowi Rajewskiemu prowadzenie księgowości i kasowości. 3. Zebranie wierzycieli odbędzie się dnia **24 marca 1936 r.** o godzinie 10 przed południem w Sądzie Grodzkim w Nakle pokój 5: a) celem odebrania od zarządców sprawozdania, b) sprawdzenia dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, c) celem powzięcia uchwały, czy wyżej mianowani zarządcy mają pozostać.

Nakło n/N., dnia 14 lutego 1936 r.

3036 **Sąd Grodzki.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mystkowski zam. w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia **20 lutego br.** o godzinie 10-tej w domu nr. 15 przy **ul. Grudziądzkiej** dokona sprzedaży z publicznej licytacji ruchomości należących do Dawida Horowicza składających się z mebli. Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji. **Dnia 21 lutego br.** o godz. 10 tej w domu nr. 10 przy **Marsz. Focha** ruchomości należących do Landsmanów składających się z mebli. (3034

Bydgoszcz, dnia 17 lutego 1936 r.

Komornik (—) M. Mystkowski.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

W MUZEUM.



— Ta urna już w średniowieczu była używana jako skarbonka dla personelu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.